

- **Widzew - Radomiak 3:2.** Taki Widzew chcemy oglądać w każdym meczu **str. 20**
- **Stal Rzeszów - ŁKS 1:4.** Pierwsze w tym sezonie wyjazdowe zwycięstwo **str. 23**
- **Ekstraliga rugby.** KS Budowlani Wizja Med nie dali rady mistrzom Polski **str. 19**

Dziennik ŁÓDZKI

Poniedziałek,
20.10.2025

Wydanie A B C D
Nr 244 (27111)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

**Parteru nie ma,
ale piętro zostało**
Przebili bramę
w dawnej fabryce
Geyera **str. 2**

**Pierwsza łódzka
noc z prohibicją**
„Spragnionym” nerwy
puszczały **str. 4 i 5**

**Będzie mniej karpi
na Boże Narodzenie**
Susza sprawiła,
że ryb jest w tym roku
jak na lekarstwo **str. 3**

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



Nieziemski obywatel Łodzi

Polski astronauta, łódzianin
dr inż. Sławosz Uznański-Wiśniewski
otrzymał Honorowe Obywatelstwo
Miasta Łodzi **str. 2**

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

REKLAMA

0011409011

BIG ZDRAP
Wygraj 1 000 000 zł

Koralowa
Wygraj 200 000 zł

**CAŁY NARÓD
DRAPIE ZDRAPKI**

**SZCZĘŚLIWA
LICZBA 13**
Wygraj 234 000 zł

RUBINOWA
Wygraj 214 000 zł

LOTTO
Gdy grasz,
wszystko gra!

18+

**PODARUJ RADOŚĆ
WYGRYWANIA**

**DRAPIJ NAWET
1 000 000 ZŁ**

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Pekin ma nową broń.
Polska znalazła się na celowniku.
Eskalacja w walce handlowej
między Pekinem a Zachodem.

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



Podczas wręczania Honorowego Obywatelstwa Miasta Łodzi naszemu astronautce towarzyszyli najbliżsi

Sławosz Uznański- -Wiśniewski honorowym obywatelem miasta Łodzi

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

W sobotę władze Łodzi wręczyły Honorowe Obywatelstwo Miasta Łodzi polskiemu astronautce, dr. inż. Sławoszowi Uznańskiemu-Wiśniewskiemu.

Sławosz Uznański-Wiśniewski otrzymał honorowe obywatelstwo w czasie Astropikniku w EC1.

- To pierwszy Polak, który w naszej otwartej, demokratycznej ojczyźnie poleciał do gwiazd - mówiła Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi. - Pokazał, że nauka to też chęć zmierzania się z przeciwnościami i chęć spełnienia swoich marzeń. Pokazał, że można z naszego łódzkiego podwórka polecieć gdzieś daleko i patrzeć

na tę małą planetę i mówić: Tam jest mój dom. Mój dom jest w Łodzi.

- Marzenia są niesamowicie ważne, ale marzenia są po to, aby je realizować - mówił Sławosz Uznański-Wiśniewski. - Zawsze starałem się z tym słowami żyć. Ważne jest, aby podążać za tymi marzeniami, aby z marzeń przerodziły się one w cele, które się realizuje i wyznacza kolejne. Najważniejsze jest to, aby ruszyć się z miejsca, realizować cele i wybrać swoją drogę. Ta misja to było marzenie do zrealizowania, mam nadzieję, że nie tylko moje, ale nas wszystkich tu w Łodzi, wszystkich Polaków, abyśmy mieli swoje miejsce w kosmosie. Mam nadzieję, że misji będzie więcej, a Łódź będzie się rozwijać technologicznie.

©®

Jacek Zemła
Łódź

To pierwsze takie rozwiązanie w Polsce - w Łodzi przebili ulicę przez zabytkowy budynek dawnej fabryki Geyera. Niedługo pojedziemy nią do ulicy Wólcząńskiej.

Bardzo nietypowe rozwiązanie zastosowano na osiedlu Ogrody Geyera w Łodzi. Firma ATAL, spółka deweloperska wznosząca tam zespół apartamentowców, buduje drogę osiedlową, która przejdzie przez budynek dawnej suszarni fabryki Ludwika Geyera. W tym celu zrobiono w tym budynku otwór, przez który będą przejeżdżać samochody.

Parter zniknął, a piętro zostało

Przejazd przez budynek dawnej suszarni powstaje bardzo szybko. Wycięty w budynku otwór przypominający ogromną bramę, powstał w ciągu kilku dni. Wcześniej podstemplowano stalowymi dźwigarami strop pomiędzy parterem, który zniknął, a pierwszym piętrzem, które pozostało. Dźwigary występują tam w roli podpory zastępującej usunięty fragment budynku. To bardzo odważne i nowatorskie rozwiązanie, zważywszy że zastosowane w budynku liczącym sobie ponad 170 lat. Niczego podobnego jeszcze w Polsce nie praktykowano.



Budynek dawnej suszarni fabryki Geyera z wyciętym otworem na nową ulicę

To będzie ogólnodostępna ulica

Przez wycięty w dawnej suszarni otwór zostanie poprowadzona nowa droga - przedłużenie ul. Przybyszewskiego. Przechodząc przez kompleks Ogrodów Geyera w Łodzi, połączy ulicę Piotrkowską z ulicą Wólcząską. Będzie to dojazd do powstającego na dawnych terenach fabrycznych osiedla apartamentowców, ale również pełnoprawna i ogólnodostępna droga publiczna, która usprawni komunikację między ul. Przybyszewskiego a ul. Wólcząską. Poza jezdnią i chodnikiem ten nowy szlak będzie miał po stronie południowej zatoki postojowe dla aut, a po stronie północnej ciąg pieszo-rowerowy. Firma dewelo-

perska sfinansuje tę inwestycję w całości razem z włączeniem nowej drogi w ulicę Piotrkowską i Wólcząską.

Przystanek MPK i nowa zieleń

Teren wzdłuż nowej ulicy zostanie obsadzony zielenią - szlachetnymi odmianami drzew i krzewów. Na skrzyżowaniu z ul. Wólcząską powstanie dodatkowy pas do skrętu oraz sygnalizacja świetlna. Zostanie tam utworzony nowy przystanek autobusowy, aby mieszkańcy osiedla mogli wygodnie i bez konieczności odbywania długich wędrówek podróżować komunikacją miejską. Z kolei na skrzyżowaniu z ul. Piotrkowską (vis-à-vis ulicy Przybysz-

szewskiego) sygnalizacja świetlna zostanie zmodyfikowana i dostosowana do nowej ulicy, powstaną także dodatkowe przejścia dla pieszych i przejazdy dla rowerzystów.

Będzie udogodnienie dla kierowców

Przedłużenie ul. Przybyszewskiego będzie bardzo pomocnym ułatwieniem dla kierowców, pozwalającym na ominięcie korków na Czerwonej i Sieleckiej. Jego budowa to efekt porozumienia drogowego zawartego przez prywatne podmioty (w tym ATAL) z miastem, a będącego następstwem uchwalonego w 2021 roku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Łodzi.

©®

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
Dzień 11°C		Noc 1°C	
Dzień 10°C		Noc 0°C	
Barometr 1015 hPa		Środa	
Wiatr 25 km/godz.			
Biomet korzystny		Dzień 9°C	
		Noc 5°C	
		Czwartek	
		Dzień 14°C	
		Noc 9°C	

Niech nas nie zwiodą słoneczne dni, noce na początku tygodnia zimne.

20 PAŹDZIERNIKA 2025

Dziś 293. dzień roku.
Do sylwestra zostały 72 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 7.10, zachód słońca o godz. 17.30. Dzień jest dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 2 godziny i 36 minut oraz krótszy od najdłuższego dnia w roku o 6 godzin i 26 minut.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Aurora, Felicjan, Irena, Witalis.

Przysłowie na dziś:
Jeśli słońce na Ireny, w lecie upaść tak, jak chcemy.

KALENDARIUM

1807

Właścicielka podłódzkiego Bedonia podpisała kontrakt z niemieckimi kolonistami.

1867

Konsekracja nowego kościoła św. Macieja w Rzęśni w powiecie pajęczańskim.



FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI

1929

W Żelowie urodził się prof. Józef Jersak, pracownik Uniwersytetu Łódzkiego, założyciel polskiej stacji na Antarktydzie.

1924

W Raczynie koło Wielunia urodził się Kazimierz Szczepański „Rydwan”, żołnierz antykomunistycznego podziemia.

2016

Brytyjska legenda - zespół The Cure - zagrała w łódzkiej Atlas Arenie dla 14 tysięcy fanów (na zdjęciu).

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

ŁÓDŹ

Małżeństwo straciło fortunę

Małżeństwo z Łodzi zostało oszukane przez szajkę oszustów, którzy obiecywali złote góry w ramach działań pewnej firmy inwestycyjnej. Pokrzywdzonym nie zapaliło się ostrzegawcze czerwone światło nawet wtedy, gdy dowiedzieli się, że przydzielony im makler nazywa się... Ewa Braun. Akt oskarżenia w sprawie tej afery wpłynął do Sądu Okręgowego w Łodzi. Na ławie oskarżonych zasiądzie 52-letni Tomasz N., z zawodu technik rolnik, który przed zatrzymaniem przez

policję pracował w prywatnej firmie jako kierownik zmian. Prokuratura zarzuca mu, że działając z innymi, na razie nie ustalonymi osobami, wydał ponad 1,3 mln zł od małżeństwa Elżbiety i Jarosława W. Jarosław W. wypłacał pieniądze i przekazywał „kurierowi”. Śledczy ustalili, że pokrzywdzony najpierw wypłacił 200 tys. zł, potem 700 tys. zł, a na koniec 450 tys. zł. Dalszych wypłat nie było, bowiem Elżbieta W. zaalarmowała prokuraturę. Wiesław Pierzchała

ŁÓDŹ

Park Miliona Światel wraca do Orientarium Powraca popularna zimowa atrakcja – Park Miliona Światel w Orientarium Zoo Łódź. Świetlne dekoracje kolejny raz będą w tym samym miejscu – na niewykorzystywanych zimą alejkach ogrodu zoologicznego przy ul. Konstantynowskiej 8/10. Otwarcie sezonu 2025/2026 zaplanowano na najbliższy piątek. MT



POW. RADOMSZCZAŃSKI
Pies i lis wpadły do studni
W Barwinku w gminie Koźdręb do niezabezpieczonej i nieużytkowanej studni wpadły pies i lis. Strażacy zastali zwierzęta w studni przytulone do siebie. Uratowali je. JD

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Mniej karpi na Boże Narodzenie

Magdalena Rubaszewska
Łódzkie

Ten rok nie jest dobry dla karpia. Hydrologiczna susza sprawiła, że na święta Bożego Narodzenia tych ryb może być mniej w porównaniu z ubiegłym rokiem.

W sierpniu tego roku przeprowadzono badania w trzydziestu gospodarstwach rybackich w dziesięciu województwach. Wynika z nich, że produkcja będzie niższa niż rok temu. Przyczyną tego spadku stała się susza hydrologiczna. Hodowla karpia jest prowadzona w sposób naturalny, w ścisłej zależności od przyrody i warunków atmosferycznych. Cykl produkcyjny trwa trzy lata, a na każdym etapie rozwoju ryby ogromne znaczenie mają warunki środowiskowe, w tym



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Produkcja karpia to wciąż ręczna praca rybaków

ilość wody. Także jej temperatura i dostępność naturalnego pokarmu w stawach i właśnie ilość opadów mają wpływ na tempo wzrostu i kondycję ryby.

– Już wiosną obserwowaliśmy skutki hydrologicznej suszy. W wielu gospodarstwach z powodu niedoborów wody nie było możliwe pełne obsa-

dzenie stawów. Ponadto zimny maj i duże wahania temperatur zahamowały wzrost karpia – mówi Dawid Tarasiewicz, prezes Organizacji Producentów Polski Karp.

W Łódzkiem karp jest hodowany głównie w stawach zasilanych wodami opadowymi, rzadziej rzekami. Woda spływa do zbiorników rowami, kanałami. Zakłócenia na poszczególnych etapach hodowli takie, jak brak opadów czy utrzymujące się niskie temperatury, wpływają bezpośrednio na tempo wzrostu ryb i ich kondycję.

– Skutki suszy dotknęły również hodowców z regionu łódzkiego. Borykają się z nią od pięciu lat. W tym roku produkcja może spaść o 25, 30 procent. To sporo – dodaje Piotr Leszczyński, prezes Związku Producentów Ryb Oddział

Łódź, pracujący także w punkcie sprzedaży ryb w Pęczniewie w powiecie poddębickim.

Czy mniejsza podaż karpia na rynku będzie miała wpływ na ceny? W ubiegłym roku kilogram ryby w całości w hurcie kosztował 15-16 zł, cena detaliczna wyniosła 25-30 zł. – Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, strat spowodowanych przez zwierzęta rybożerne, głównie kormorany oraz wzrostu kosztów hodowli prowadzący je przedsiębiorcy nie przewidują znacznego wzrostu ceny. A jeśli nawet to o złotówkę za kilogram – dodaje Piotr Leszczyński.

W ostatnich latach konsumpcja karpia spada, zwłaszcza wśród młodych osób. Więc nawet, jeśli na rynek trafi mniej tego gatunku ryb, to nie będzie on artykułem deficytowym i znacząco nie zdrożeje.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PTWP

0211374329

Mniej regulacji, więcej przestrzeni do tworzenia innowacji. Mocny apel biznesu ws. konkurencyjności przemysłu

Polski biznes wie, czego potrzebuje, aby budować polski przemysł i skutecznie konkurować na arenie międzynarodowej – to jedno z przesłań zakończonych w Katowicach Forum Nowego Przemysłu. Dwa dni dyskusji skupione były wokół szans, zagrożeń, najważniejszych trendów i czynników kształtujących przemysł dzisiaj i jego rozwój w przyszłości.

W trakcie Forum Nowego Przemysłu jej uczestnicy podkreślali kluczową rolę współpracy przemysłu i administracji publicznej, która w obliczu nowych wyzwań w architekturze bezpieczeństwa politycznego i gospodarczego buduje realną siłę i odporność państwa. Grzegorz Wrona, podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, podkreślał, że polska gospodarka jest silna.

– Obecnie ministerstwo podejmuje energiczne działania dotyczące udziału local content w kluczowych inwestycjach. W ministerstwie wnikliwie przeglądamy strategię spółek skarbu państwa. Chcemy, żeby

w jak największym stopniu skupiały się na inwestycjach, które powinny wiązać się z interesem kraju. Skupmy się na inwestycjach, które wiążą się z konkurencyjnością, rozumianą jako zapewnienie taniej, stabilnej i oczywiście niskoemisyjnej energii. Polski rząd chce pomóc przedsiębiorcom, dlatego chcemy skrócić procesy administracyjne, które dzisiaj hamują działania. Rozwój technologii i ochrona rynku przed nieuczciwą konkurencją to priorytety – podkreślał minister Grzegorz Wrona.

W ramach wydarzenia niejednokrotnie powracał temat relacji administracja rządowa – przemysł i regulacji, zarówno krajowych, jak i unijnych, jako tego obszaru, który jest dynamiczny i ma znaczący wpływ na gospodarkę.

Andrzej Skolmowski, prezes zarządu Grupy Azoty, zwracał uwagę, że obecnie istotne dla całego przemysłu w Europie jest zwrócenie uwagi na warunki, w jakich prowadzi swoją działalność. Postulował, aby wszystkie wprowadzane regulacje ze sobą współistniały,



a dyskusja o roli przemysłu miała charakter biznesowy.

– Dla przykładu w sektorze chemicznym konkurencyjność sektora jest budowana przez regulacje, które nie są dopasowane do jego specyfiki. Dyskusja o branży dotyczy perspektywy najbliższych 10 lat, dlatego wszelkie działania regulacyjne wpływające na naszą zdolność do rywalizacji na europejskim i globalnym rynku muszą uwzględniać dalekowszroczne myślenie, a w pierwszym okresie ochronę. Musimy proponować mechanizmy, które pozwolą nam dostosować się do wprowadzanych regulacji, z uwagi na presję producen-

tów z krajów, które prawodawstwu unijnemu nie podlegają. Bez takiego podejścia nie będzie sektora chemicznego w Europie – apelował Andrzej Skolmowski.

– Warto także zwrócić uwagę na konieczność inwestowania w dostosowanie firm do unijnych regulacji, kosztem innowacyjności i usprawnienia produkcji. A powinniśmy iść dokładnie w przeciwnym kierunku – mniej regulacji, więcej innowacji – powiedział Roman Przybylski, prezes Grupy Kęty.

Z tym podejściem zgodził się Robert Stobiński, prezes zarządu Grupy Amica,

który stwierdził, że w wyniku wprowadzanych regulacji nie jesteśmy w stanie konkurować z producentami pozaeuropejskimi.

– Cieszę się, że przemysł coraz głośniej postuluje, aby decydenci zastanowili się, czemu ma służyć wprowadzanie kolejnych regulacji. Gdybyśmy chcieli czysto ekonomicznie podejmować decyzje, to powinniśmy jutro zamknąć fabryki w naszym kraju, ze względu na koszty produkcji. Jednakże w Polsce przez ostatnie 20 lat jasno pokazaliśmy, że potrafimy i nie ma dla nas rzeczy niemożliwych. Nie ograniczajmy tego. Wystarczy nie przeszkadzać przemysłowi, a on sobie da radę – podkreślał Robert Stobiński.

W podobnym tonie wypowiadał się Przemysław Sztuckowski, prezes zarządu Cognor, który zwrócił uwagę, że hutnictwo europejskie jest obciążone obowiązkami wynikającymi z ETS. Podkreślił, że sektor hutniczy w Polsce został zrestrukturyzowany, był dochodowy, co zaburzyło wprowadzenie Zielonego

Ładu. Zauważył, że w administracji rządowej jest zrozumienie tej sytuacji i istnieje chęć do rozmów.

– Obecnie duży nacisk kładziemy na odbudowę naszego potencjału obronnego. Nie jest to możliwe bez rozwijania branży hutniczej. Nasze huty są jedynym producentem stali dla pocisków kaliber 155 mm. Był taki moment, że nagle wszyscy chcieli produkować ten typ uzbrojenia, a koncepcja obejmowała składanie tego kalibru od początku do końca w Polsce. Dzisiaj to już się dzieje, ale wymagało to naszej inicjatywy, aby uświadomić otoczeniu, że my tę niezbędną stal produkujemy od lat – mówi Przemysław Sztuckowski. Polska jest jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy. Ta gałąź gospodarki odpowiada za ponad 20% PKB i daje zatrudnienie co piątemu pracownikowi w naszym kraju. Szeroka dyskusja o przemysle – o szansach i wyzwaniach, przed którymi stoi – pozwalała sformułować zagrożenia i kreślić scenariusze rozwoju w przyszłości.

Pierwszy wieczór z prohibicją w Łodzi zaskoczył wielu „spragnionych” klientów

Matylda Witkowska
Łódź

W miniony piątek wprowadzono w Łodzi zakaz sprzedaży alkoholu w godz. 22-6 w sklepach i na stacjach benzynowych na terenie siedmiu osiedli w centrum miasta.

Pierwszy wieczór z nocną prohibicją zaskoczył wielu imprezowiczów w Łodzi. W miniony piątek w Łodzi klienci także po godz. 22 próbowali zakupić alkohol. Bywało nerwowo.

Piątkowy wieczór był pierwszym, w który od godz. 22 obowiązywał zakaz sprzedaży alkoholu w sklepach i na stacjach w Łodzi. Wiele osób dopiero przy ładzie dowiadywało się, że przepisy się zmieniły.

Największe zaskoczenie było w Żabkach. Te sklepy po godz. 22 nadal działały, ale kasy miały blokady na napoje z procentami. W jednej z Żabek przy ul. Kilińskiego przed godz. 22 pojawiła się ogromna kolejka. Za to potem sklep opustoszał.



Ulica Bednarska jest jedną z granicznych ulic na mapie zakazu nocnej sprzedaży alkoholu. Po jednej stronie ulicy można go kupić po godz. 22, po drugiej – nie można

– Od kilku dni przypominaliśmy klientom o zakazie i ruch jest wyraźnie mniejszy. Przed sklepem też jest spokojniej, zwykle w piątkowy wieczór siedziało tu ja-

kaś młodzież i puszczała muzykę. Dziś ich nie ma – przyznała jedna ze sprzedawczyń.

Ale niektórzy także po godz. 22 stawiali na ładzie alkohol.

Ekspedientki uprzejmie przypominały o przepisach.

– Niestety już tylko piwo zero procent – mówiły.

Niektórzy zostawiali butelki na ładzie i wychodzili, inni próbo-

Niektórzy zostawiali butelki na ładzie i wychodzili, inni próbowali nakłonić personel do sprzedaży trunku

wali nakłonić personel do sprzedaży trunku. Nerwy puszczały pojedynczym osobom.

Niektóre sklepy i stacje wywiesiły informacje, że od godz. 22 do 6 alkoholu się nie kupi – czasem z dopiskiem, że zakaz nie dotyczy piwa bezalkoholowego.

Ale takie napisy w piątek nie były jeszcze powszechne.

– Będziemy mieć taką kartkę, ale jeszcze nie dowieźli. I tak po godz. 22 ruch jest u nas niewielki – usłyszeliśmy na jednej ze stacji benzynowych w centrum.

Sklepy monopolowe na Piotrkowskiej były zamknięte, za to w lokalach i w ogródkach gastronomicznych ludzi było mnóstwo.

Pusto było natomiast w pasażu Schillera. W zaułkach z alkoholem stały pojedyncze

grupki. Niemal wszystkie ławki były wolne.

– Zobaczcie, jeden dzień prohibicji i jak jest tu pusto – komentował jeden z bywalców.

Nie brakowało pijanych. Niedaleko Piotrkowskiej mężczyzna z nogą w gipsie zaczął przechoźniować, a w przedostatnim autobusie 75 samotny pasażer dziwnie się kiwał.

Tymczasem w autobusie linii 71A, którym wracali z wieczornej zmiany pracownicy centrów logistycznych, prohibicją nikt się nie przejmował. Autobus kończył trasę na Dąbrowie, gdzie zakaz nie obowiązuje.

– Idę jeszcze po whisky i zaczynam dziś weekend – cieszył się jeden z pracowników.

Przypomnijmy, że zakaz sprzedaży alkoholu w godz. 22-6 obowiązuje na siedmiu łódzkich osiedlach: Katedralna, Śródmieście-Wschód, Bałuty-Centrum, Bałuty-Doły, Stare Polesie, Stary Widzew, Górniak.

Obok publikujemy mapkę z zaznaczonym obszarem, gdzie w godz. 22-6 nie można kupić alkoholu.

Wywóz śmieci z lasu kosztuje krocie

Natalia Zwolińska
Powiat skierniewicki

Problemem wyrzucania do lasów śmieci staje się coraz bardziej kosztowny. Ciągłe podwyżki cen śmieci to także większa ilość odpadów znajdujących w lasach.

Lasy Państwowe wciąż borykają się z problemem wyrzucania do lasów śmieci. – Pytaliśmy naszych najstarszych leśników, przeglądaliśmy biblioteczne zbiory nadleśnictwa i atlasy grzybów, ale nigdzie nie potrafimy znaleźć odpowiedzi, jaki rodzaj grzyba znajduje się na poniższych zdjęciach – w ten sposób rozpoczęli swój post pracownicy Nadleśnictwa Skierniewice na profilu społecznościowym i zaprezentowali zdjęcia... opon wyrzuconych do lasu.

Kolejne wysypisko starych opon

To już kolejny raz, kiedy na terenie leśnictwa Ruda, czyli w okolicach osiedla Rawka i Rudy w powiecie skierniewickim, znalezione zostało wysypisko opon. We wrześniu, w tej samej okolicy, znaleziono blisko tonę zużytych opon.

Rosną koszty nadleśnictwa

– To są olbrzymie koszty dla nadleśnictwa i bardzo prosimy o pomoc w ustaleniu osoby, która pozbywa się śmieci w naszych lasach. W tym roku udało nam się już odnaleźć osoby zaśmiecające lasy przez ich gapostwo. Teraz prosimy o pomoc, bo lasy to nie wysypiska, a miejsca wypoczynku i rekreacji – mówi nam Jarosław Liński, Nadleśniczy Skierniewicki.

Zapytaliśmy, o jak dużych kosztach mowa. Okazuje się, że jeśli chodzi o zużyte opony to, we wrześniu, nadleśnictwo zapłaciło 1 zł za każdy kilogram. Jaka będzie cena w październiku? Tego jeszcze nie wiadomo, ale można podejrzewać, że taniej nie będzie.

Ponad 20 tysięcy złotych rocznie

Tylko w tym roku Nadleśnictwo Skierniewice wydało już ponad 21 tys. zł za wywóz śmieci znalezionych w lasach. A rok jeszcze się nie skończył. Dla porównania w roku 2024 wydatki te sięgnęły ponad 22 tys. zł. Oznacza to, że ten rok może się okazać rekordowy pod względem wydatków na utylizację odpadów, które ludzie wyrzucają do lasów.

Specjalista od tuneli radzi: budować odkrywkowo, wyburzając wszystko, co jest na powierzchni

Jacek Zemła
Łódź

Napisał do nas pan Jacek, który mieszkał w Łodzi, a teraz od 30 lat zajmuje się budownictwem za granicą. Ma pomysł na dokończenie łódzkiego tunelu.

Pan Jacek ma pomysł nie tylko na dokończenie tunelu, ale i na stworzenie przy tym atrakcji turystycznej. Ciekawe, czy spodoba się on mieszkańcom kamienic na trasie tunelu...

– Pracuję w budownictwie już 30 lat za granicą i z różnymi tunelami miałem do czynienia – pisze pan Jacek. – Jak patrzę, co się dzieje w moim mieście z perspektywy zagranicy to przysłowiowa krew mnie załewa. Widzę tylko jedną opcję w tej chwili dla Łodzi, żeby skończyć ten dramat tunelowo-ludzki.

Tunel wykonać metodą odkrywkową

– Żadnego kopania pod kamienicami, pompowania betonu itp. Żadnego też kopania metodami króla Czwieczka. To jest droga donikąd. Koszty olbrzymie, żadnej gwarancji sukcesu. Dalsze opóźnienia i pre-



Budowa tunelu trwa. Nikt dzisiaj nie wie, jak ona się zakończy...

tensje lokatorów pewne. Procesy sądowe, jak najbardziej. Jedyna opcja to... – pisze.

Wyburzyć wszystkie kamienice

– Na miejscu wybudowanego tunelu urządzić park. Kopanie czegośkolwiek pod ziemią nie ma sensu. Kamienic nie da się wzmocnić, to są budynki po 100 lat i więcej, one same w sobie wymagają remontu. Reanimowanie trupa to będzie koszt olbrzymi i temat pękających czy walących się budyn-

ków nie zejdzie z newsów z Łodzi przez najbliższe kilkadziesiąt lat (aż te kamienice się w końcu same zawalą) – kontynuuje.

Tunel jest drażony za płytko

– Dystans między stacjami jest za krótki, żeby móc pójść głębiej i chociaż trochę ograniczyć wpływ na to, co stoi na ziemi. Kolejna sprawa – czy ktoś to w ogóle uaktualnił ekonomicznie? Polska to nie Japonia a PKP to nie Shinkansen.

Kto tymi pociągami będzie jeździł? Ludzie do pracy w Łodzi? – dodaje pan Jacek.

Wielkie puste akwarium

– Ludzie do pracy jeżdżą tramwajami i samochodami (głównie), a Łódź ani Polska to nie jest taka atrakcja turystyczna, żeby wpływy z biletów pokryły wydatki na taką inwestycję. Czy ktoś naprawdę oczekuje tutaj tłumów ludzi? Póki co dworzec Łódź Fabryczna to jedno wielkie puste betonowe akwarium – pisze nasz Czytelnik.

Posypcie głowy popiołem

– Moja rada dla władnych tego tunelu – przynajcie się, że nie da się go zrobić według planu. Trzeba zapewnić tym ludziom ponad tunelem mieszkania dobrej klasy na osiedlach, które są budowane (za to powinien zapłacić polski rząd), przeprosić ich za wielki problem. PKP i ta firma, co to robi, powinny posypać głowy popiołem i dokończyć ten tunel odkrywkowo. A na powierzchni stworzyć wielki park – kończy swoje sugestie pan Jacek.

Prohibicja obowiązuje w godz. 22-6 na terenie 7 z 36 jednostek pomocniczych miasta, czyli Rad Osiedli. Na tej mapie zaznaczono kolorem czerwonym granice tych 7 Rad Osiedli, gdzie od piątku obowiązuje zakaz sprzedaży alkoholu w sklepach.

eprasa.pl 642d229be3

SZTUKA NOWA WYSTAWA MUZEUM SZTUKI W ŁODZI OTWARTA W SIEDZIBIE MS2 PRZY ULICY OGRODOWEJ

„Sposoby widzenia” wyjątkowej w skali światowej kolekcji łódzkiej instytucji

Dariusz Pawłowski
Sztuka

Try dni z awangardą w Łodzi. Muzeum Sztuki, w siedzibie MS2, przedstawiło nową wystawę stałą placówki. Wręczona została też Nagroda im. Katarzyny Kobro.

Intensywne trzy dni z wysokiej klasy sztuką awangardową zafundowało mieszkańcom Łodzi Muzeum Sztuki. Zaczęło się od wydarzenia wyjątkowego: otwarcia wystawy stałej „Sposoby widzenia. Kolekcja Muzeum Sztuki w Łodzi” w siedzibie MS2 przy ul. Ogrodowej. To wydarzenie o międzynarodowym zasięgu i jeden z najważniejszych projektów muzealnych tego roku. Jednocześnie to największa ekspozycja sztuki nowoczesnej w Polsce.

– Powrót stałej wystawy do Muzeum Sztuki uznaliśmy za jedno ze swoich priorytetowych zadań – podkreśla Daniel Muzyczuk, dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi. – Zastosowaliśmy nowy klucz do prezentacji naszej kolekcji. Z przebogatych, wyjątkowych w skali światowej zbiorów muzeum wybraliśmy prace, które odnoszą się do centralnego tematu i problemu podejmowanego przez ojca założyciela Muzeum Sztuki, Władysława Strzemińskiego, czyli widzenia. Widzenia, jako zjawiska biologicznego, fizjologicznego, kognitywnego, problemu dotyczącego tego, w jaki sposób rozpoznajemy świat, ale przede wszystkim, jak widzenie zapośrednicza rozumienie świata, jak wpływa na odnajdywanie się w skomplikowanych meandrach współczesnej kultury, jak może też wpływać na kryty-

czne rozumienie na przykład współczesnych przekazów medialnych.

Imponująca, perfekcyjnie przemyślana i przygotowana z rozmachem ekspozycja obejmuje około 400 prac autorstwa ponad dwustu artystów z niemal wszystkich kontynentów na trzech piętrach MS2. W sumie to 3 tys. metrów kwadratowych ekspozycyjnej powierzchni. Pokazane zostały między innymi dzieła Katarzyny Kobro, Władysława Strzemińskiego, Aliny Szapocznikow, Witkacego, Marii Jaremy, Natalii LL, Franciszki i Stefana Themersonów, Zofii Rydet, R.H. Quaytman, Katji Novitskovej, Marysi Lewandowskiej, Franka Bowlinga, Zbigniewa Libery. Wystawa została wzbogacona o prace przekazane w 2025 roku przez grupę dziewięćdziesięciorga artystek i artystów z całego świata w ramach akcji „Dary przyjaźni”. Był to gest solidarności z łódzkim muzeum.

Daniel Muzyczuk podczas wernisażu z emocją zapowiedział, że wystawę warto będzie oglądać wielokrotnie. Nie tylko z uwagi na jej rozmach i złożoność, co samo w sobie sprawia, że każde zwiedzanie przyniesie nowe odkrycia. Instytucja ma bowiem w planach wzbogacanie co jakiś czas prezentacji o nowe dzieła. I już wiadomo, że dzięki współpracy ze światowymi muzeami, w tym Museum of Modern Art w Nowym Jorku i Lenbachhaus w Monachium, na wystawie w przyszłym roku pojawią się prace Wassily’ego Kandinskiego oraz autoportret Andy’ego Warhola, przekazane łódzkiemu muzeum na tzw. długie użyczenie (w zamian do placówki w Monachium ma „poje-



Nagrodę im. Katarzyny Kobro odebrała w Muzeum Sztuki Joanna Rajkowska, autorka projektu Pasażu Róży

chać” obraz Władysława Strzemińskiego).

Wernisaż wystawy był też okazją do wręczenia medali Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”, przyznawanych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (odznaczenia wręczał Piotr Rypson, dyrektor Departamentu Dziedzictwa Kulturowego, Rządowych i Pozarządowych Instytucji Kultury). Złoty Medal otrzymał Jarosław Suchan, były dyrektor Muzeum Sztuki, wielce zasłużony dla rozwoju placówki, dzięki między innymi bogatej współpracy międzynarodowej. Brązowy Medal odebrał Cezary Bodzianowski, niezwykle i czuły performer, autor ponad tysiąca wystąpień i zdarzeń, w których odgrywa krótkie sceny w przestrzeniach miejskich, ale również w instytucjach związanych z kulturą, muzeach galeriach, np. Tate Modern w Londynie czy Centre Pompidou w Paryżu. Performans artysty był jednym z wydarzeń towarzyszących wernisażowi. Muzeum Sztuki zaś uhonorowało Annę Mówińską, kierowniczkę Działu Administracyjno-Gospodarczego MS, która w tym roku obchodzi 20-lecie pracy w instytucji.

Podczas uroczystości otwarcia wystawy wystąpiła także Anna Rimmel, artystka mieszkająca w Wiedniu. W centrum jej twórczości znajduje się pytanie o to, jak konstruujemy znaczenie otaczającego nas świata w epoce informacyjnego i sensorycznego przeciążenia. Goście zobaczyli również Antona Lukoszevieze, potomka francuskiego żołnierza armii napoleońskiej i litewskiej arystokratki, wiolonczeliste, kompozytora, improwizatora, który

zaprezentował projekt inspirowany twórczością Władysława Strzemińskiego. Wieczór zwieńczył set DJ-ski Daisy Cutter historyczki i kuratorki sztuki a razem klasycznej pianistki.

W sobotę w Muzeum Sztuki wręczona została Nagroda im. Katarzyny Kobro – wyróżnienie przyznawane artystom przez artystów, a zainicjowane przez prof. Józefa Robakowskiego. Tegoroczną laureatką została Joanna Rajkowska, autorka m.in. projektu Pasażu Róży w Łodzi, czyli słynnego lustrzanego podwórka przy ul. Piotrkowskiej 3. Twórczyni została wyróżniona za „uniwersalność języka sztuki i włączanie szerokiej publiczności do dyskusji dotyczących aktualnych tematów”. Rajkowska jest autorką rzeźb, fotografii, rysunków, obiektów instalacji, realizuje prace w przestrzeni publicznej. Pochodzi z Bydgoszczy, mieszka i pracuje w Warszawie i Londynie. – Chciałabym, żebyśmy w sztuce spotykali się na takim poziomie, który pozwala nam wszystkim lecieć. Życzę nam wszystkim, żeby to była radość, żeby to było coś, co pozwala nam przenieść się na zupełnie inną orbitę, coś, co pozwala znieść życie w społeczeństwie, które jest coraz bardziej narcystyczne. Życzę nam wszystkim, żeby to była radość, żeby to było coś, co pozwala nam przenieść się na zupełnie inną orbitę, coś, co pozwala znieść życie w społeczeństwie, które jest coraz bardziej narcystyczne – powiedziała artystka, odbierając nagrodę.

A teraz, Szanowni Czytelnicy, znajdźcie czas, by w spokoju obejrzeć piekielnie mądrą wystawę w MS2. Zobaczycie, że choć patrzyliście, to nie widzieliście.



Wystawa to bogata prezentacja sztuki współczesnej z różnych dziedzin twórczości



Cezary Bodzianowski z Brązowym Medalem Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Dzisiaj poznamy zwycięzcę Konkursu Chopinowskiego

Dzisiaj zaprezentuje się trzech ostatnich finalistów XIX Konkursu Chopinowskiego. Kanadyjczyk Kevin Chen rozpocznie swój popis o godz. 18. Następnie zagra reprezentant Gruzji David Khrikuli, a ostaniam będzie Japonka Shiori Kuwahara. Dzisiejszego wieczoru wszyscy pianiści zasiadą przy fortepianie Steinway & Sons.

Zwycięzcę Konkursu Chopinowskiego poznamy dzisiaj późnym wieczorem. Nato-

miast jutro odbędzie się gala wręczenia nagród i pierwszy z trzech koncertów laureatów; dwa kolejne koncerty laureatów zaplanowano na 22 i 23 października.

W finale wystąpili już: Polak Piotr Alexewicz, Chińczyk Tianyou Li, Amerykanin Eric Lu, Chinka Tianyao Lyu, Malezyjczyk Vincent Ong, Japonka Miyu Shindo, Chinka Zitong Wang i Amerykanin William Yang.

Oprac. Anna Nagel | PAP

PARYŻ

Z Luwru skradziono klejnoty



Kilku sprawców zrabowało w niedzielę rano klejnoty eksponowane w jednej z sal Luwru. Sprawcy zdołali zbiec. Dziennik „Le Parisien” podał, że do rabunku doszło w Galerii Apolla, gdzie eksponowane są klejnoty francuskich władców. Skradziono dziewięć przedmiotów, w tym: naszyjnik, broszę i diadem. | PAP

GDAŃSK

Przełomowy rejs z Chin do Polski

W niedzielę do gdańskiego portu zawinął pierwszy kontenerowiec, który pokonał trasę ekspresową z Chin do Europy.

Mierzący 294 metry długości kontenerowiec „Istanbul Bridge” wyruszył 23 września z chińskiego portu Ningbo-Zhoushan.

Trasa rejsu prowadziła przez Północną Drogę Morską, czyli szlak żeglugowy

biegnący wzdłuż północnych wybrzeży Syberii przez Morze Arktyczne do Europy. To zdecydowanie krótsza droga łącząca Europę z Azją Wschodnią, niż południowy szlak morski przez Kanał Sueski (około 40 dni rejsu). Omija ona również niebezpieczne regiony zagrożone piractwem.

Oprac. Anna Nagel | PAP

SOPOT

Europoseł Polski 2050 Michał Kobosko powiedział w kularach Europejskiego Forum Nowych Idei (EFNI) w Sopocie, że w jego partii trwają wstępne rozmowy o sukcesji. Jego zdaniem najlepszym szefem partii byłby Szymon Hołownia. Dodał jednak, że decyzja marszałka o rezygnacji będzie szansą na to, żeby „w jakimś stopniu pokazać nowe oblicze Polski 2050”. | PAP

”

W Polsce 2050 trwają wstępne rozmowy o sukcesji. Będę przekonywał Szymona Hołownię do zmiany zdania

Michał Kobosko europoseł Polski 2050

Prezydent nie podpisze ustawy o statusie osoby najbliższej?

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

„Prezydent Karol Nawrocki nie zgodzi się, żeby poprzez nowe rozwiązania budować alternatywę dla małżeństwa” - oświadczył w niedzielę szef gabinetu prezydenta Paweł Szefernaker.

Szczegóły rządowego projektu ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu przedstawili wspólnie w piątek szef PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, współprzewodniczący Nowej Lewicy Włodzimierz Czarzasty, sekretarz stanu w KPRM Katarzyna Kotula (Lewica) oraz wiceprezes PSL Urszula Pasławska.

Projekt reguluje m.in. kwestie stosunków majątkowych, prawa do mieszkania i alimentów oraz dostępu do informacji medycznej. Zgodnie z zapowiedzią, strony zawierające umowę same będą decydowały o jej treści.

Urszula Pasławska podkreślała na konferencji, że projekt wyłącza kwestie światopoglądowe, a uwzględnia „różne wrażliwości”: pomija kwestie związane z dziećmi (adopcję i pieczę), a także „nie narusza w żaden sposób ani nie szkodzi instytucji małżeństwa”.

Dodała, że umowa może być traktowana jako umowa przedmałżeńska, a zawarcie małżeństwa będzie ją auto-



FOT. PAP/MARCIN GADOMSKI

Nawrocki już wcześniej zapowiadał, że „nic, co jest „quasi-małżeństwem nie może liczyć na jego wsparcie”

matycznie rozwiązywało. Zaznaczyła też, że prezentowany projekt nie ma ostatecznej formy, a jego twórcy są otwarci na dialog z prezydentem Karolem Nawrockim.

W ocenie szefa PSL Władysława Kosiniaka-Kamysza projekt wbrew pozorom ma szanse zdobyć szerokie poparcie w Sejmie. Jego zdaniem - również po „prawej stronie sali sejmowej”.

- Jesteśmy gotowi na rozmowę z parlamentarzystami, z obywatelami i z panem prezydentem - mówił wicepremier.

Projekt ustawy o statusie osoby najbliższej i umowie o wspólnym pożyciu zastąpi opublikowany na stronach Rządowego Centrum Legislacji w październiku ubiegłego roku projekt ustawy o związkach partnerskich.

Nawrocki zawetuje?

Szef gabinetu prezydenta Paweł Szefernaker, w niedzielnym wpisie na portalu X, zwrócił uwagę, że Nawrocki w trakcie kampanii prezydenckiej przedstawiał „jasny pogląd” na sprawę uregulowania statusu osoby najbliż-

szej i fundamentem dyskusji nad takim projektem musi być to, że „małżeństwo i rodzina znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej”.

„Prezydent nie zgodzi się, żeby poprzez nowe rozwiązania budować alternatywę dla małżeństwa, nadając instytucji osoby najbliższej cechy przynależne w Polsce wyłącznie małżeństwu. Musi to zostać wzięte pod uwagę przez autorów i promotorów projektu” - przekazał szef gabinetu prezydenta.

Już wcześniej prezydent Karol Nawrocki zapowiedział w wywiadzie dla „Wprost”, że „z całą pewnością nic, co jest quasi-małżeństwem”, nie może liczyć na jego wsparcie. Dodał jednak, że jest gotowy do podpisania ustawy o statusie osoby najbliższej, „nie tylko w kontekście seksualnym, ale też w kontekście relacji pomiędzy ludźmi, przyjacielskich, relacji wolontariuszy z kombatanami”.

- Propozycja związków partnerskich zawieranych przed notariuszem jest nie tylko rażąco niekonstytucyjna, ale zmierza do zastąpienia tradycyjnego małżeństwa pseudozwiązkami. To ultralewicowe rozwiązanie uderzające w podstawową komórkę społeczną, jaką jest rodzina - ocenił w piątek prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński. PAP

Politycy chwalą decyzję sądu, który odmówił wydania Wołodymyra Żurawlowa do Niemiec

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Politycy są zgodni w ocenie decyzji sądu, który odmówił wydania z Polski do Niemiec Wołodymyra Żurawlowa, Ukraińca podejrzanego przez ten kraj o wysadzenie gazociągu Nord Stream.

Sąd Okręgowy w Warszawie odmówił w piątek wydania władzom niemieckim Wołodymyra Żurawlowa, a także

uchylił mu areszt i nakazał niezwłoczne zwolnienie. Mężczyzna był poszukiwany europejskim nakazem aresztowania jako podejrzany o wysadzenie gazociągu Nord Stream.

Premier Donald Tusk, informując we wpisie o piątkowej decyzji sądu, napisał: „I słusznie. Sprawa zamknięta”.

Minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak ocenił na X, że decyzja sądu o odmowie wydania

obywatela Ukrainy do Niemiec i uwolnienie go z aresztu „to decyzje słuszne i oparte na rzetelnej ocenie sytuacji”.

„Są jeszcze sądy w Europie” - stwierdził.

Również szef MSWiA Marcin Kierwiński zauważył, że to bardzo dobra decyzja sądu, który nie wydał obywatela Ukrainy stronie niemieckiej.

Według ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka decyzja sądu, którą ocenił jako dobrą i odpowiedzialną, jest

„zgodna z polskim prawem i w interesie państwa polskiego”.

Również opozycyjni politycy byli zgodni - podkreślali i chwalili racjonalną decyzję warszawskiego Sądu Okręgowego.

Były premier Mateusz Morawiecki (PiS) napisał, że decyzja sądu jest prawidłowa, a „polska racja stanu jest dużo ważniejsza niż wszystkie europejskie nakazy aresztowania”. PAP

Trump ogłasza z dumą: Zniszczyliśmy łódź podwodną z narkotykami

Oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump poinformował, że siły amerykańskie zniszczyły „ogromną łódź podwodną transportującą narkotyki”, która zmierzała w stronę Stanów Zjednoczonych.

„To był dla mnie wielki zaszczyt zniszczyć bardzo dużą ŁÓDŻ PODWODNĄ PRZEWOŻĄCĄ NARKOTYKI, która płynęła w kierunku Stanów Zjednoczonych dobrze znanym szlakiem przemytu narkotyków” – napisał Trump w swoim serwisie Truth Social.

Jak dodał, amerykański wywiad potwierdził, że jednostka transportowała narkotyki, w tym przede wszystkim fentanyl.

Trump poinformował, że na pokładzie były cztery osoby, które nazwał „narko-terrorystami”.

Dwie osoby, które były na pokładzie, zginęły. Dwie kolejne, które ocalały, zostaną odesłane do krajów pochodzenia, czyli do Ekwadoru i Kolumbii, gdzie – jak zapowiedział prezydent – będą zatrzymane i gdzie zostanie wszczęte wobec nich postępowanie.

Wcześniej agencja Reutersa poinformowała, powołując się na swoje źródła, że marynarka wojenna USA ostrzelała w czwartek na Morzu Karaibskim kolejną łódź, która według Waszyngtonu mogła być zaangażowana w przemyt narkotyków.

PAP



Donald Trump od początku kadencji wypowiedział wojnę przemytnikom narkotyków z Ameryki Południowej

Hamas zaatakował Izrael. Koniec pokoju w Strefie Gazy?

Oprac. Karolina Wrońska
Strefa Gazy

Uzbrojone jednostki Hamasu przeprowadziły atak na siły izraelskie w Rafah, na południu Strefy Gazy. Siły Obronne Izraela (IDF) odpowiedziały nalotami na ten obszar.

Izraelskie wojsko podało, że bojownicy Hamasu przeprowadzili „wielokrotne ataki” na siły izraelskie poza strefą buforową „żółtej linii”, w tym ostrzał z użyciem granatnika przeciwpancernego i ogień snajperski, nazywając to „rażącym naruszeniem” zawieszenia broni – powiadomił Reuters.

W odpowiedzi na atak minister bezpieczeństwa narodowego Izraela Itamar Ben Gwir zaapelował do izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu o wznowienie działań wojskowych w Strefie Gazy.

– Wzywam premiera do nakazania Siłom Obronnym Izraela (IDF) wznowienia walk w Strefie Gazy z pełną siłą – oświadczył skrajnie prawicowy polityk, cytowany przez izraelskie media.

– Fałszywe przekonanie, że Hamas zmieni swoje postępowanie, a nawet będzie przestrzegał podpisanego porozumienia, okazuje się, co nie dziwi, zagrożeniem dla naszego bezpieczeństwa. Ta nazistowska organizacja terrorystyczna musi zostać całkowicie zniszczona i im szybciej, tym lepiej – dodał.



FOT. JACK GUEZ/AFP/EAST NEWS

Minister bezpieczeństwa narodowego Izraela Itamar Ben Gwir zaapelował do premiera Benjamina Netanjahu o wznowienie walk z Hamasem „z pełną siłą”

Izraelskie wojsko przekazało w piątek, że „kilku terrorystów” otworzyło ogień do żołnierzy w rejonie Rafah. W ataku nikt nie został ranny. Armia podała następnie, że tego samego dnia zaatakowała kolejną grupę bojowników, którzy zbliżali się do żołnierzy w Chan Junus.

Departament stanu USA oświadczył w sobotę, że poinformował państwa gwarantujące porozumienie o zawieszeniu broni w Strefie Gazy o „wiarogodnych doniesieniach” wskazujących na „ryzyko naruszenia zawieszenia broni przez Hamas wobec ludności Gazy”.

„Planowane ataki na palestyńską ludność cywilną stanowiłyby bezpośrednie i poważne naruszenie porozumienia o zawieszeniu broni” – napisał amerykański departament.

Hamas odrzucił zarzut, odpowiadając, że „to władze okupacyjne (Izrael – PAP)

Większość punktów pierwszego etapu zawieszenia broni zrealizowano. Hamas zwrócił jednak dotąd 9 z 28 ciał zabitych zakładników

utworzyły, uzbroiły i sfinansowały gangi przestępcze, które dopuściły się morderstw, porwań, kradzieży ciężarówek z pomocą humanitarną i napaści na palestyńską ludność cywilną”.

W Strefie Gazy od 10 października obowiązuje zawieszenie broni w wojnie Izraela z Hamasem. Pierwszy etap zakłada wstrzymanie walk, częściowe wycofanie się wojsk izraelskich, wymianę izraelskich zakładników na palestyńskich więźniów i zwiększenie pomocy humanitarnej. PAP

Rosja zaatakowała Ukrainę bombą nowego typu

Oprac. Grzegorz Kuczyński
Kijów

Rosyjskie lotnictwo przeprowadziło w sobotę wieczorem atak na miasto Łozowa w obwodzie charkowskim z użyciem nowej bomby kierowanej o zasięgu 130 km.

Miasto Łozowa zostało zaatakowane bombą nowej modyfikacji UMPB-5, która pokonała dystans około 130 km – napisał w oświadczeniu prokuratury obwodowej, opublikowanym na portalu Telegram.

Ataku miał dokonać rosyjski samolot przebywający nad okupowanym przez Rosję terytorium Ukrainy. W wyniku ataku sześć osób zostało rannych.

Jak dotąd wykorzystywane przez rosyjskie lotnictwo bomby kierowane (ros. KAB – kierowana bomba lotnicza)

osiągały cele w maksymalnej odległości ok. 60-70 km od miejsca rzutu, stanowiąc tym samym zagrożenie dla rejonów położonych blisko linii frontu. Zwiększenie zasięgu KAB stanowi poważne zagrożenie dla większej części terytorium Ukrainy.

Miasto Łozowa, położone w południowej części obwodu charkowskiego, jest ważnym węzłem kolejowym.

Rosja zaatakowała Ukrainę także dronami. Celem tych uderzeń były Czernihów i Dniepropietrowsk. Agencja dpa pisze, że ciągle nocne rosyjskie naloty na Ukrainę są wymierzone przede wszystkim w obiekty infrastruktury energetycznej. Ataki te – jak podkreśla niemiecka agencja – mają na celu osłabienie morale i woli obrony ludności cywilnej.

PAP

W jaki sposób Putin dotrze do Budapesztu na spotkanie z Trumpem? Opcji jest niewiele

Oprac. Anna Nagel
Budapeszt

Spotkanie prezydentów USA i Rosji, które ma odbyć się w Budapeszcie, rodzi pytania o to, w jaki sposób Władimir Putin dotrze do stolicy Węgier, biorąc pod uwagę relacje Rosji z krajami NATO.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow powiedział w ostatni piątek dziennikarzom, że nie zostało jeszcze ustalone, jaką trasą jego szef miałby dotrzeć do Budapesztu.

– Węgry, będąc członkiem NATO i UE, mają szczególne stanowisko z punktu widzenia obrony własnych interesów, co budzi szacunek ze strony Putina i Trumpa – powiedział Pieskow. Dodał, że techniczne kwestie dotyczące spotkania obu prezydentów mają ustalić minister spraw



FOT. PAP/PA/VALERY SHARIFULIN/SPUTNIK

Putin musi wybrać bardzo określoną drogę na Węgry

zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow i sekretarz stanu USA, Marco Rubio. Ich spotkanie ma odbyć się w tym tygodniu.

Jak dotąd, w związku z trwającą agresją Rosji przeciwko Ukrainie większość państw NATO odmawiała udzielania

zgody na loty oficjalnych rosyjskich delegacji nad swoim terytorium. Wymaga to od Rosji omijania terytoriów tych państw i wybierania tras nad obszarami neutralnymi (tj. nad otwartym morzem, które nie podlega jurysdykcji żadnego kraju) albo korzystania z przestrzeni powietrznej krajów, z którymi Moskwa ma dobre relacje.

Omawiany przypadek jest o tyle skomplikowany, że Węgry nie mają dostępu do morza, a większość państw, z którymi graniczą – to członkowie NATO. Mimo tego każdy kraj samodzielnie podejmuje decyzje dotyczące udzielania zgody na loty w jego przestrzeni powietrznej samolotów przewożących oficjalne delegacje innych państw. W tym przypadku należy oczekiwać, że strona rosyjska wystąpi o zgodę na taki przelot do któregoś z krajów, z którymi utrzy-

muje względnie poprawne, najmniej skomplikowane relacje dwustronne.

Trasa lotu nad Białorusią, Polską i Słowacją jest bardzo mało prawdopodobna ze względu na politykę i istotną rolę Warszawy we wspieraniu Ukrainy. Dużo bardziej realne jest wykorzystanie trasy nad Morzem Czarnym i terytorium Bułgarii i dalej – Serbii, relacje których z Moskwą są lepsze niż np. Rumunii.

Możliwym rozwiązaniem jest także wybór trasy nad Morzem Śródziemnym i Adriatyckim, a następnie np. nad Albanią lub Czarnogórą i dalej nad Serbią. Jednak w tym ostatnim przypadku jest to dyskusyjne o tyle, że Rosja jest oskarżana o próbę przeprowadzenia w Czarnogórze zamachu stanu w 2016 roku, co miało uniemożliwić wejście tego kraju do NATO. PAP

Najpopularniejszy jest dodatek pielęgnacyjny. Inne też płaci ZUS

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

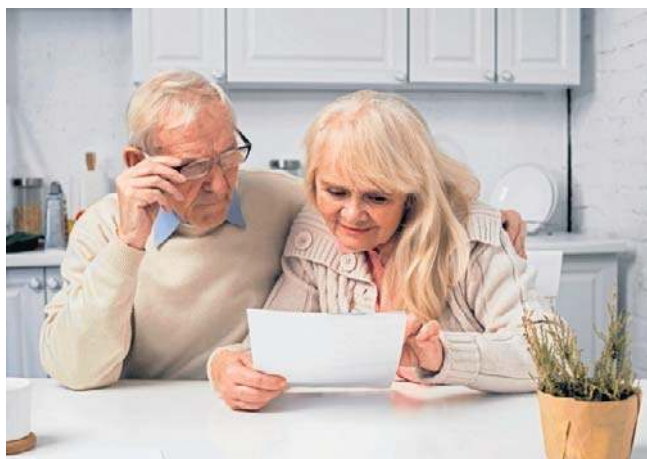
Ponad milion seniorów w całej Polsce co miesiąc dostaje z ZUS dodatek pielęgnacyjny. Po przysiorocznej waloryzacji wszystkie dodatki do emerytur i rent będą wyższe.

Dodatek pielęgnacyjny z urzędu jest przyznawany osobom po 75. roku życia. Obecnie wynosi 348,22 zł i jest corocznie waloryzowany. Inwalida wojenny całkowicie niezdolny do pracy i samodzielnej egzystencji otrzymuje dodatek w wysokości 522,34 zł brutto miesięcznie.

Co ważne, dodatek pielęgnacyjny jest nieopodatkowany oraz wolny od potrąceń. Prawo do niego nie jest uzależnione od wysokości dochodów.

Kiedy dodatek przed 75. rokiem życia

Dodatek pielęgnacyjny można również otrzymać na swój wniosek przed 75. rokiem życia, jeśli lekarz orzecznik ZUS lub komisja lekarska ZUS w orzeczeniu stwierdzi, że jesteśmy całkowicie niezdolni do pracy oraz do samodzielnej egzystencji. - Natomiast osoby całkowicie niezdolne do pracy oraz do samodzielnej egzystencji, które pobierają z ZUS-u rentę socjalną lub świadczenie Mama 4 plus



Dodatek pielęgnacyjny obecnie wynosi 348,22 zł i jest corocznie waloryzowany

albo nie pobierają żadnego świadczenia długoterminowego, mogą ubiegać się o zasiłek pielęgnacyjny w urzędzie gminy lub ośrodka pomocy społecznej - zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Skompletuj niezbędne dokumenty

Oprócz dodatku pielęgnacyjnego, Zakład Ubezpieczeń Społecznych co miesiąc wypłaca inne dodatki seniorom.

Dodatek dla sierot pełnych po 654,58 zł, dodatek kombatantski po 348,22 zł, dodatek kompensacyjny po 52,23 zł, świadczenie pieniężne dla osób deportowanych w zależności od liczby

pełnych miesięcy trwania pracy od 17,46 zł do 348,22 zł, świadczenie pieniężne dla żołnierzy-górników po 348,22 zł, dodatek pieniężny do renty inwalidy wojennego po 1333,24 zł, dodatek za tajne nauczanie po 348,22 zł, ryczałt energetyczny po 312,71 zł, deputat kolejowy i deputat węglowy górniczy.

By otrzymać wymienione wyżej dodatki, trzeba spełniać określone warunki i złożyć wniosek do ZUS.

Pracownicy ZUS pomogą go wypełnić. Najlepiej wizytę w ZUS umówić na konkretny dzień i godzinę. Można to zrobić przez PUE ZUS, za pomocą aplikacji lub telefonicznie.

Trzeba pamiętać, by do wniosku załączyć wymagane dokumenty. Na przy-

kład w przypadku ubiegania się o dodatek za tajne nauczanie będzie to zaświadczenie właściwego kuratorium oświaty, a w przypadku dodatku kombatantskiego oraz dodatku kompensacyjnego - zaświadczenie potwierdzające uprawnienia kombatantskie wydane przez: szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych lub Zakładu Ubezpieczeń Społecznych sprzed 18 maja 2014 roku lub ministra pracy i polityki socjalnej od 24 stycznia 1991 roku do 1 sierpnia 1991 roku.

Po analizie wniosku i załączonej dokumentacji oraz ewentualnym przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego organ rentowy wydaje decyzję w terminie 30 dni od wyjaśnienia ostatniej okoliczności niezbędnej do wydania decyzji.

W przyszłym roku dodatki w górę

Dodatki do emerytur i rent są co roku waloryzowane. Według rządowych prognoz wskaźnik waloryzacji ma wynieść 104,9 proc.

Oznacza to wzrost świadczeń dla seniorów o minimum 4,9 proc. O tyle samo od 1 marca 2026 roku wzrosną wszystkie wspomniane dodatki.

©P

Oddajesz krew? Nie bierz L4. 2 dni wolnego ci się należą

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Honorowym dawcom krwi w Polsce przysługują dwa dni wolne od pracy za każdą donację, płatne jak urlop wypoczynkowy. Krwiodawcy mają też inne przywileje.

Jak pokazują dane Narodowego Centrum Krwi, w 2024 roku w Polsce oddano ponad 1,5 mln jednostek krwi, a aktywnych dawców było ponad 651 tys. - Krew od honorowych dawców jest cały czas potrzebna. Zapraszamy więc wszystkich chętnych, którzy ukończyli 18 lat i są zdrowi, by podzielili się częścią siebie. To tylko kilka minut, a może uratować życie pacjentom potrzebującym takiego leku - mówi Krzysztof Laks z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.

- Jestem honorowym krwiodawcą. Staram się regularnie oddawać krew, przynajmniej dwa, trzy razy w roku. Robię to z potrzeby serca, a nie dlatego, by dostać czekoladę, ciastka czy soczek - mówi pan Janusz z okolic Łodzi.

Wtórkuje mu pan Tomasz: - Pierwszy raz krew oddałem trzy lata temu ze wskazaniem dla mojego kuzyna, który miał wypadek samochodowy, walczył o życie i potrzebował krwi. Gdy zobaczyłem, jak wielu jest krwiodawców, uznałem, że ja też zostanę jednym z nich. Jestem zdrowy, młody, wysportowany. Skoro mogę komuś pomóc, to będę to robił.

Zgodnie z ustawą o publicznej służbie krwi, pracownikowi oddającemu krew przysługuje pełnopłatne zwolnienie z pracy. Od kwietnia 2023 roku możliwe jest także skorzystanie z dnia wolnego w dniu następnym. Przepis ten obejmuje wszystkich pracowników, niezależnie od formy zatrudnienia - wystarczy odpowiednio zaświadczenie ze stacji krwiodawstwa. - Korzystanie z tego uprawnienia nie wiąże się z koniecznością uzyskania zwolnienia lekarskiego. To nie L4, lecz osobna forma nieobecności wynikająca bezpośrednio z przepisów prawa - zaznacza Mikołaj Zajac, ekspert rynku pracy, prezes Conperio, największej polskiej firmy doradczą zajmującej się problematyką absencji chorobowych.

Oprócz 2 dni wolnego honorowi dawcy nadal mają: prawo do 33 proc. zniżki na przejazdy w komunikacji krajowej środkami transportu zbiorowego (przez 6 miesięcy na podstawie zaświadczenia wydanego po oddaniu 3 donacji krwi lub jej składników), możliwość korzystania poza kolejnością ze świadczeń opieki zdrowotnej oraz usług farmaceutycznych w aptekach (przez 12 miesięcy na podstawie zaświadczenia wydanego po oddaniu 3 donacji krwi lub jej składników), prawo do posiłku regeneracyjnego o wartości kalorycznej 4500 kalorii po oddaniu krwi lub jej składników, prawo do ulgi podatkowej w PIT z tytułu darowizn przekazanych na cele krwiodawstwa, prawo do zwrotu kosztów dojazdu do najbliższego punktu poboru krwi. ©P

Krzyże Wolności i Solidarności dla działaczy opozycji antykomunistycznej w regionie

Sławomir Sowa
łódzkie

Statystyka jest smutna. Spośród ponad 20 dawnych działaczy opozycji antykomunistycznej z regionu łódzkiego, których 15 października w Ogrodach Geyera w Łodzi uhonorowano Krzyżami Wolności i Solidarności, połowie przyznało je pośmiertnie.

Uznanie zasług przyszło zbyt późno, co zauważył zastępca prezesa IPN dr hab. Karol Polejowski, wręczający odznaczenia w imieniu Prezydenta RP.

Wydarzenie zgromadziło około 400 gości. Oprócz samych odznaczonych, którzy często przybyli z członkami rodzin, na uroczystości licznie pojawili się dotychczas odznaczeni Krzyżem Wolności i Solidarności.

W imieniu prezydenta Karola Nawrockiego Krzyże wrę-

czył zastępca prezesa IPN dr hab. Karol Polejowski (faktycznie kierujący IPN, ponieważ nie wyłoniono nowego prezesa po objęciu urzędu Prezydenta RP przez Karola Nawrockiego), który w swoim wystąpieniu zwrócił się do odznaczonych:

- To dzięki Wam dzisiaj żyjemy w wolnej, niepodległej Polsce. I jeżeli jeszcze raz spojrzymy na te ostatnie 200 lat naszej historii, to się okaże, że zawsze w walce z opresją i zniewoleniem towarzyszył nam krzyż. Krzyż na mogile, krzyż jako symbol cierpienia, ale też krzyż jako symbol zwycięstwa. Tym jest także Krzyż Wolności i Solidarności, albowiem wolność i solidarność w Polsce to synonimy. Te określenia są ze sobą ściśle powiązane. Dzisiaj Krzyż Wolności i Solidarności jest wypełnieniem przez państwo polskie jego obowiązku polegającego na uhonorowaniu tych, dzięki którym wolna Polska istnieje. Jesteście ostatnim pokole-

niem, które podjęło walkę o wolność i niepodległość - podkreślił Karol Polejowski.

Zauważył też, że spośród ponad 20 odznaczonych połowę nadano pośmiertnie. Uhonorowanie dawnych działaczy niepodległościowych przyszło dla nich zbyt późno.

Karol Polejowski mówił też, że Polacy z euforią przyjęli odzyskanie wolności i niepodległości w 1989 roku, ale na długie lata zapomnieli o tych, którym to zawdzięczali. Krzyż Wolności i Solidarności ustanowiono dopiero w 2010 roku.

Powstaje stowarzyszenie Klub Dam i Kawalerów Krzyża Wolności i Solidarności

Wręczenie odznaczeń połączone ze Zjazdem Dam i Kawalerów Krzyża Wolności i Solidarności. Był to pierwszy tego rodzaju regionalny zjazd posiada-

czy tego odznaczenia w Polsce.

Łódzki oddział IPN zebrał z całej Polski dane odznaczonych, którzy kiedyś tu działali, ale dziś nie mieszkają w regionie łódzkim lub działali gdzie indziej, ale obecnie są mieszkańcami Łódzkiego. Wszystkich zaproszono na uroczystość.

Do tej pory w regionie łódzkim Krzyż Wolności i Solidarności nadano około 500 dawnym

działaczom, z których wielu już nie żyje. Na uroczystości w Ogrodach Geyera pojawiło się około 250 odznaczonych.

Podczas uroczystości poinformowano o zarejestrowaniu stowarzyszenia Klub Dam i Kawalerów Krzyża Wolności i Solidarności. W regionie łódzkim powstaje oddział stowarzyszenia, a jego pełnomocnikiem, który przyjmuje zapisy, został Marek Michalik,



Uroczystość wręczenia Krzyży Wolności i Solidarności, która odbyła się w Łodzi 15 października, połączone ze zjazdem Dam i Kawalerów Krzyża Wolności i Solidarności

Ilona Ostrowska: Odszukuję zawsze uczucia i zachowania mojej bohaterki w sobie

Miliony widzów pokochały ją jako Lucy w „Ranczu”. To było jednak dawno temu. Teraz możemy oglądać Ilonę Ostrowską w filmie „Seks dla opornych”. Nam aktorka zdradza, jak jej zdaniem trzeba pielęgnować namiętność w związku

Patryk Gzyl

W jednym z wywiadów stwierdziła pani: „Komedia to jeden z trudniejszych gatunków w grze aktorskiej, jaki można sobie wyobrazić”. Lubi pani podejmować takie wyzwania?

Utrzymuję nadal, że komedia jest chyba najtrudniejszym gatunkiem do grania. Więc jak jest fajny temat i scenariusz – to czemu nie? Właściwie dla mnie nie jest istotne czy będzie to komedia czy dramat, ale co mam opowiedzieć i z kim. To jest najważniejsze.

„Seks dla opornych” spełnił te warunki?

Tak. Z tym że to właściwie nie jest do końca komedia, a raczej obyczajowa historia o parze z 25-letnim stażem małżeńskim. Owszem – dowcipnie opowiedziana, ale raczej nie nazywałabym tego komedią. Widział pan ten film?

Tak.

I uważa pan, że to jest komedia?

Na pewno jest tam sporo zabawnych sytuacji i dialogów. No niby tak. Ale te sytuacje muszą być lekko opowiadane, żeby zrelaksować. A jest on ważny, bo dotyczy właściwie prawie całego społeczeństwa.

Czyli?

„Seks dla opornych” ma swój pierwowzór w spektaklu, który gram obecnie u Krystyny Jandy w Teatrze Polonia w Warszawie. I ja wpadłam na pomysł, aby przenieść go do kina. Pomyślałam sobie, że to wyjątkowo ciekawa historia. Za każdym razem mamy po spektaklu owacje na stojąco, więc to znaczy, że temat jest uniwersalny. Poza tym wiele razy słyszałam podczas rozmów po przedstawieniu od kobiet i par, że mają podobnie i borykają się z tymi samymi problemami co jego bohaterowie. Czyli mamy świetny temat. W związku

z tym uznałam, że warto to zrobić na większą skalę. Na dużym ekranie. I tak się stało.

Jak to się pani udało?

Zaprosiłam producentkę Anię Waśniewską na spektakl. Jej się ten pomysł spodobał, była na sztuce aż dwa albo trzy razy. I uznała, że fajnie będzie to zrobić i opowiedzieć w kinie. Film został już pokazany kilka razy przedpremierowo i mamy dobry odzew. Bardzo się to ludziom podoba. Wczoraj miałam nawet rozmowę z widownią i powróciły do mnie te same opinie co po spektaklu. Był z nami seksuolog i terapeuta i z nim ta dyskusja nabrała jeszcze większych kolorów, ponieważ jest zagłębiony w ten temat. Ja jestem tylko aktorką, nie terapeutką. Miałam tylko scenariusz – i go zagrałam.

Pięć lat temu wystąpiła pani w komedii erotycznej „Swin-gersi” o podobnej tematyce. To przypadek?

Taka była propozycja. To nie jest tak, że mam w głowie jakiś wektor, ciągnący mnie w tę stronę i ciągle za nim podążam. (Śmiech) Cóż – my aktorzy czasami musimy po prostu zarabiać pieniądze. Tak jak wy dziennikarze czasem musicie zrobić wywiad z kimś, za kim nie przepadać. To nasza praca.

Główni bohaterowie „Seksu dla opornych” to Basia i Grzegorz, małżeństwo z 25-letnim stażem, których związek się wypalił. Dlaczego namiętność gaśnie w miarę upływu czasu? No właśnie nie wiem. Nie mam takich doświadczeń. Każdy ma inne życie, dlatego trudno tak uogólniać. A może pan mi powie?

Myślę, że tę namiętność zabija nasza codzienność: praca, dzieci, dom. Prawda?

Może i tak. Mój obecny związek nie ma aż takiego stażu. Mogę się więc jedynie opierać na filmie. Nie znam co prawda wcześniejszej historii Basi i Grzegorza, ale wydaje mi się, że zatarali tę namiętność, wchodząc w trudy dorosłego życia. Ale najbardziej sensowną odpowiedź miałby tu naprawdę jedynie terapeuta.

Pani bohaterka Basia postanawia działać i wziąć sprawy w swoje ręce – dlaczego akurat ona, a nie on?

To prawda – tutaj działa kobieta. Ale czy nie tak samo bywa w prawdziwym życiu? Basia to kobieta temperamentna, otoczona książkami, prowadzi swoje wydawnictwo i pewnego razu wpadł jej w ręce poradnik „Seks dla opornych”. Porównując swoje życie z jego treścią, poczuła, że jej związek z Grzegorzem funkcjonuje dwutorowo i jest w nim tak naprawdę samotna. I najbanalniej mówiąc, postanowiła spróbować czegoś nowego oraz wziąć sprawy w swoje ręce – wrzucić kilka min do tego związku i zobaczyć co się stanie.

Jakie są, pani zdaniem, najlepsze sposoby, aby na nowo obudzić czułość i namiętność w związku?

Wydaje mi się, że trzeba o sobie dbać, robić sobie od czasu do czasu niespodzianki, pielęgnować ten związek. Mogą to być małe i codzienne rzeczy, niekoniecznie wyjazdy do SPA jak w filmie. Wystarczy, że ktoś komuś coś fajnego przygotowuje lub zostawi

w szafce drobny prezencik. To małe rzeczy, które budują duże emocje.

Basia i Grzegorz próbują różnych sztuczek – ale kluczowa okazuje się po prostu rozmowa. Bez tego ani rusz w związku?

Dokładnie. Też mi się tak wydaje. Bez tego zresztą ani rusz w każdym konflikcie – domowym, ale też społecznym czy politycznym. Rozmowa to podstawa.

Film pokazuje, że kryzys w związku może stać się początkiem czegoś dobrego. Wierzy pani, że to możliwe?

Może nie spoilerujemy, w którą to idzie stronę i jak się skończy. Lepiej zaprosimy widza do kina. (Śmiech) Ale ja jestem generalnie mega optymistką. Uważam, że zawsze trzeba próbować i nie poddawać się. Tak jak powiedzieliśmy – najważniejsza jest rozmowa, która wszystko wyjaśnia.

Kiedyś powiedziała pani o swym aktorstwie: „Wchodzę w postać na 90 procent”. Tu też tak było?

Absolutnie. Zawsze oddaję całe serce roli. Nie umiem inaczej pracować. Tym bardziej że tutaj opowiadałam historię, w której się rozkochałam.

Odnalazła pani coś bliskiego sobie w postaci Basi?

Zawsze filtruję przez siebie każdą bohaterkę, którą gram. Lubię dla niej znaleźć coś wyjątkowego – może to być jakiś element garderoby, nowy za-

pach, blizna lub tatuaż na ciele czy kolor, w który lubi się ubierać. I tak sobie ją buduję. Ale za każdym razem jest to bardzo intensywna praca na sobie – na moich emocjach, wyobrażeniach czy doświadczeniach. Odszukuję uczuć i zachowań mojej bohaterki w sobie.

Jak wspominaliśmy, pierwowzorem filmu był spektakl. Przeniosła pani swą rolę z teatru do filmu jeden do jednego?

W ogóle nie. Scenariusz filmu jest zupełnie inny niż tekst sztuki teatralnej. Został właściwie tylko tytuł. Zamysł jest ten sam – ale dodane są dodatkowe wątki aktorskie, bo przecież kino rządzi się innymi prawami niż teatr. Trzeba więc opowiadać inaczej.

Doświadczenia z zagrania postaci Basi w teatrze przydały się pani na planie filmowym?

Tak. Gram przecież w tym spektaklu już dwa lata. Dlatego przeniosłam z niego do filmu trochę mocy sprawczej mojej bohaterki i dużą dawkę jej ognistego temperamentu. Aczkolwiek Piotr Adamczyk zagrał to zupełnie inaczej niż mój teatralny partner – w związku z tym musiałem pokazać trochę inną Basię.

Piotr Adamczyk zjadł zęby na tego rodzaju komediach. To dlatego pani na niego postawiła?

Ja nie stawiałam na nikogo. To jest wybór produkcji. Aktor sam sobie przecież nie doбира partnera. Może jedynie kogoś zasugerować. Tak to wygląda.

Była między państwem ta przysłowiowa „chemia”, potrzebna do zagrania małżeńskiej pary?

Bardzo cenię Piotra Adamczyka. Lubię go też prywatnie. Mieliliśmy konkretne zadanie aktorskie do wykonania – i go wykonaliśmy. Niezłe się

przy tym bawiliśmy. Wydaje mi się więc, że stworzyliśmy fajny duet. Między Basią a Grzegorzem jest skomplikowana relacja, pełna problemów, zawiedzionych oczekiwań oraz rozczarowań sobą i życiem. Ciekawie było to pokazać.

Podobno jest pani nieśmiała w życiu prywatnym. Nie przeszkadzało to pani w zagraniu scen erotycznych?

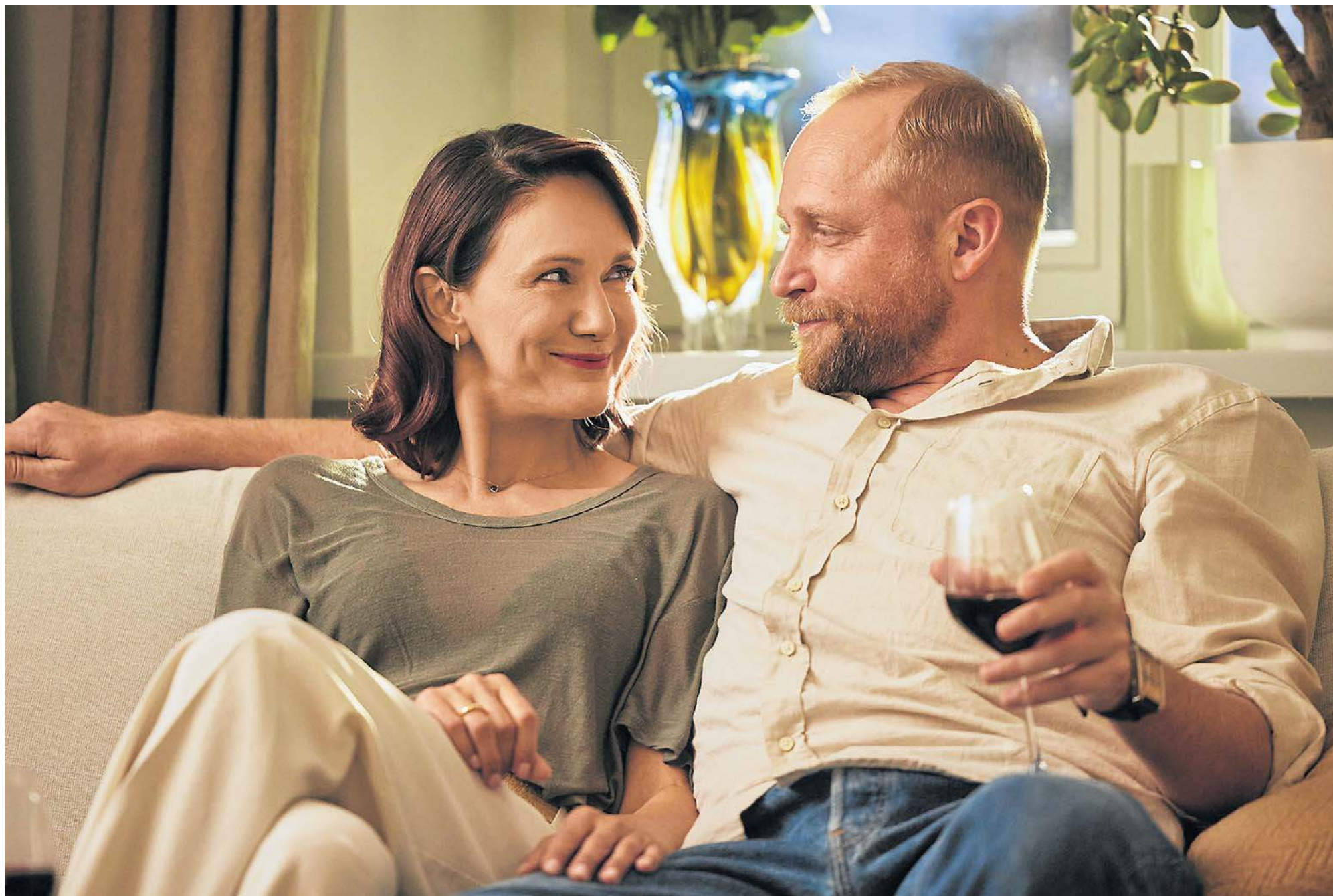
Nie. Jeśli są one podparte sensownym scenariuszem, zgadzają się z wizją reżysera i aktorów, to nie ma się czego obawiać. Plan jest dobrze przygotowany, czujemy się komfortowo – i można grać. Tak to wygląda. Oboje z Piotrem mamy duże doświadczenie w tym zawodzie. Wstyd to był na początku po szkole teatralnej, a teraz jest pasja.

Myśli pani, że „Seks dla opornych” trafi do rówieśników głównych bohaterów filmu?

Nie tylko. Mały sprawdzian dla pana: kto występuje w filmie oprócz Basi i Grzegorza?

(Śmiech) Jest też para dwudziestolatków.

Brawo. No widzi pan. Dlatego uważam, że film pokazuje dwa światy i dwa punkty widzenia. Młodych i starszych. Ostatnio, kiedy byłam w kinie na przedpremierowym pokazie, zaczęła mnie para mająca 21-letni staż małżeński. Powiedzieli, że są ze sobą od liceum. I mieli uśmiechnięte buzie dzieciaków. Ale ten staż nie musi być jakiś wyjątkowo duży, by się dobrze bawić na tym filmie. Jest w nim jakiś rodzaj porady, która przyda się na różnych etapach życia. Dlatego moim zdaniem „Seks dla opornych” jest wielowymiarowy. Ten seksuolog i terapeuta, o którym wspominałam, miał swój wpływ na scenariusz. Dlatego film mówi otwarcie o potrzebach kobiety. To jest



FOT. MATPRAS. KINOŚWIAT

Ilona Ostrowska: Bardzo cenię Piotra Adamczyka. Lubię go też prywatnie. Mieliliśmy konkretne zadanie aktorskie do wykonania – i je wykonaliśmy

jej głos. Ale mężczyzny też. W ten sposób pokazane jest partnerstwo w związku, a nie patriariat. Co jest bardzo ważne.

„Seks dla opornych” to drugi pani nowy film kinowy w tym roku. Niedawno po raz trzeci na planie „Vinci 2” spotkała się pani z Juliuszem Machulskim. Macie państwo wyjątkowe porozumienie?

Tak. Lubiemy się prywatnie bardzo i przenosi się to na pracę. W związku z tym mamy trochę na skróty, jeśli chodzi o porozumienie na planie. Praca z Juliuszem to dla mnie zaszczyt i wielka przyjemność.

Jak wspomina pani realizację „Vinci 2” w Krakowie?

Uwielbiam Kraków, to miasto jest bardzo dostojne, romantyczne, no i bardzo filmowe. I „Vinci 2” wykorzystuje z powodzeniem te atuty. Wcielenie się w panią kurator w Muzeum Czartoryskich – to była sama przyjemność. Obcowanie z taką ilością dzieł sztuki na planie to uczta dla zmysłów. Wybór Krakowa na plan „Vinci” i te-

raz „Vinci 2” był świetnym pomysłem.

Częściej gra pani dziś w serialach niż w filmach kinowych. To chyba przypadek większości aktorów w dzisiejszych czasach.

To prawda. Właśnie za chwilę będzie premiera kolejnego serialu, w którym zagrałam. To nie jest duża, ale fajna rola. Chodzi o „Czarną śmierć” – serial współprodukowany przez TVP i Watch Out Film, opowiadający o epidemii ospy we Wrocławiu w latach 60.

Z taką samą pasją bierze się pani za rolę w serialu co w filmie czy w teatrze?

Jeśli rola jest interesująca i jest dobry scenariusz, to pasja jest zawsze ta sama. Może jedynie metody grania się różnią. Aktorstwo to mój zawód i mam równe podejście do wszystkiego, w co się angażuję. Nigdy sobie niczego nie odpuszczam. Kocham to, co robię.

Niedawno drugie życie w Netflixie dostał serial „Warszawianka”. Tam miała pani oka-

zję zagrać drugoplanową, ale ważną rolę byłej żony głównego bohatera. To było ciekawe wyzwanie?

Na pewno. Scenariusz był świetny – opowieść o brudnej i narkotycznej Warszawie. Lubię czytać Jakuba Żulczyka i lubię też grać z Borysem Szycem. Ucieszyła mnie więc taka produkcja. Moja bohaterka została napisana w kontrze do tych wszystkich zdradzonych i opuszczonych żon, które są zazwyczaj przedstawiane w filmach i serialach. Matylda to silna, zdystansowana kobieta, która jest jedynym prawdziwym przyjacielem głównego bohatera. Tylko ona go rozumie i wspiera w trudnych sytuacjach. Po prostu fajna postać.

Niedawno podczas koncertu Lata z Radiem i Telewizji Polskiej w Mroczach spotkała się pani z tłumem fanów „Rancza”. Chętnie pani wraca do postaci Lucy, za którą pokochały panią miliony widzów?

Ja już nie gram tej postaci piętnaście lat. Dlatego nie mam jej

w głowie na co dzień. Telewizja poprosiła mnie, żeby poprowadzić taki koncert – i pomyślałam, że dla widza będzie to będzie miłe. Dlatego pojawiłam się na scenie. To było zresztą tylko jakieś 40 minut i kilka piosenek. Po prostu taki koncert z udziałem aktorów z „Rancza”. Nie był to więc żaden powrót do tej roli.

Ale świadczy o wielkiej popularności tego serialu. Zagrałaby pani w kontynuacji „Rancza”?

Słyszę to pytanie co najmniej raz w miesiącu. Dlatego odpowiadam krótko: tak. (śmiech)

Nadal dużo gra pani w Teatrze Polonia i w Och Teatrze. To ważny rozdział pani kariery?

Absolutnie tak. Wróciłam po dłuższym czasie nieobecności do teatru. Scena Kryniny Jandy jest mi bliska, bo nie jest ani sceną komediową, ani undergroundową, ale porusza ważne sprawy społeczne w odważny i inteligentny sposób. I właśnie to mnie bardzo interesuje: żeby polski teatr miał swoją misję.

Chętnie więc wróciłam na scenę i czuję się na niej świetnie.

Te pani aktorskie doświadczenia z teatru i filmu przenikają się jakoś?

To inny rodzaj pracy. W filmie i serialu kumulujemy swoją energię na jeden moment, ewentualnie na dubla. W teatrze nie ma czegoś takiego – to płynna historia, którą trzeba opowiedzieć w konkretnych ramach. Przy filmie można zrobić stop, jak coś nie gra. W teatrze nie ma takiej możliwości. No ale jest ten najwspanialszy kontakt z widzem.

Obserwując pani biografię, wiadać, że nie idzie pani utartą ścieżką i gra bardzo zróżnicowane role. Trudno tak kierować karierą w Polsce?

Ja mam to szczęście, że mam propozycje. Trochę mi więc los sprzyja. Dlatego uśmiecham się do mojego zawodu. Ale zdarzały się też momenty, kiedy nie było tak kolorowo. Wiem też od kolegów, że czasem nie jest im łatwo. A tak jak wcześniej po-

wiedziałam, aktor po prostu musi grać i zarabiać pieniądze, bo chce żyć ze swojego zawodu. Jeśli ma się możliwość kierowania swoją karierą – to już jest bardzo duży przywilej. Aktorstwo to zawód trudny, szczególnie w tych czasach, kiedy wkrada się celebrytstwo i bylejałość, przez co znika rzemiosło i jakaś tajemnica wpisana w ten zawód. Teraz „gwiazdy” są na wyciągnięcie ręki na Instagramie.

Pani konsekwentnie trzyma się z dala od tego świata celebrytów. To dobra taktyka? A co pan ma na myśli?

Bywanie na imprezach, zdjęcie na ściankach, obecność w Pudelku.

Jeśli chodzi o wyjścia, to traktuję je wybiórczo, pod kątem zawodowych obowiązków i czasem dla przyjemności. Od czasu do czasu bywam więc tam, gdzie trzeba i gdzie chcę. Będę teraz choćby na premierze swego filmu „Seks dla opornych”, na który serdecznie wszystkich zapraszam.

Między Chanel a żelazną kurtyną. O tym, jak moda zmieniała życie w PRL-u

Moda to nie tylko fasony i tkaniny, to także opowieść o czasach, ludziach i ich marzeniach. W PRL-u, kiedy codzienność była pełna ograniczeń, strój stawał się językiem buntu, sposobem wyrażania siebie, a niekiedy jedynym oknem na świat za żelazną kurtyną. O tej niezwykłej epoce, kobietach, które kształtowały polską modę, sile wyobraźni i tęsknocie za wolnością opowiada Katarzyna Droga w swojej najnowszej książce „Jaskółki”.

Jolanta Tęcza-Ćwierz

Co zainspirowało panią do napisania „Jaskółek”?

U mnie często bywa tak, że jedna książka pociąga za sobą kolejną, bo trafiam na ciekawy nowy temat lub postać, zwłaszcza damską. Bardzo lubię pisać o kobietach, wydobywać je z niepamięci - te niesłusznie zapomniane czy opatrzone jakąś krzywdzącą łatką. Krążąc wokół nich i w każdej epoce dochodzę do kwestii obyczajowości, a ta nierozdzielnie łączy się z modą, urodą, stylem epoki. Kiedy pisałam książki o Joannie Chmielewskiej czy Wrocławiu lat 60., okazało się, że akurat lata PRL-u były pod tym względem wyjątkowo ciekawe - pełne impulsów z Zachodu, ale też naszych własnych pomysłów. Panie, które pamiętają tamten czas, często powtarzają, że Polki były wtedy świetnie ubrane, może nawet najlepiej na świecie. Dlaczego? Paradoksalnie przez niedobór rynku! Na Zachodzie kobiety miały już dzinsy i sieciówki, a u nas się szyciło własnoręcznie, „zdobywało się” dobre tkaniny „spod lady”, dlatego każda kobieta spacerująca po sopockim moście wyglądała jak modelka. Temat „fashion” nachodził mnie z różnych stron. Pisałam też artykuł o Jadwidze Grabowskiej - niezwykle ciekawej postaci - i szukając modowych tropów, trafiłam na Helenę Bohle-Szacką, związaną nie tylko z Telimeną, ale też z Białymstokiem, do którego mam blisko. No i była jeszcze moja prywatna inspiracja - półki i szuflady pełne starych numerów „Burdy” z lat 60. i 70. oraz kultowego „Ty i ja”, rywalizującego wtedy z krakowskim „Przekrojem”. Te magazyny pozwoliły mi przenieść się w świat dzieciństwa; pamiętam, jak mama szyciła różne ubrania z wykrojów „Burdy”. I tak stwierdziłam, że czas napisać o modzie, stylu i wyjątkowych kobietach, które w tam-

tych czasach były prawdziwymi kreatorkami ubiorów.

Pani powieść pokazuje, że moda to nie tylko ubranie, ale symbol zmian społecznych. Jaki moment uważa pani za kluczowy, jeśli chodzi o przełom w sposobie ubierania się w Polsce Ludowej?

Trudno wskazać jeden przełom, bo inspiracjami były kolejne pokazy mody przygotowywane przez Jadwigę Grabowską i Modę Polską. Myślę jednak, że warto zaznaczyć rok 1958, czyli powstanie Mody Polskiej jako instytucji. Samo jej istnienie, obok Telimeny, Ledy czy szczecińskiej Dany, decydowało o wyglądzie polskich kobiet. Dziś powiedzielibyśmy, że te domy mody wyznaczały trendy, bo organizowały pokazy, o których pisała prasa, które transmitowała Polska Kronika Filmowa, które oglądano w witrynach sklepowych. To oczywiście nie były modele dostępne od ręki, ale Polki zawsze potrafiły sobie radzić - podglądały projekty, a potem szyciły je same, korzystając choćby z wykrojów w magazynach. Ogromne znaczenie miała też inspiracja Zachodem. Grabowska nie oglądała się na ustrój, tylko jeździła do Paryża, Mediolanu, Rzymu czy Berlina i przywoziła stamtąd pomysły, tkaniny, a także własne projekty, żeby nie wyszło, że tylko kopiujemy innych. Dzięki jej znajomościom i Modzie Polskiej światowe trendy - Chanel, Dior i inni - mogły w jakiejś formie docierać także do nas. Jeśli mówimy o przełomach, trzeba wspomnieć również Festiwal w Opolu, którego pierwsza edycja odbyła się w 1963 roku. On też był momentem symbolicznym. Sopot kojarzył się z elegancją - długie suknie, dystygowane panie - a Opolu wdarło się w świat



Katarzyna Droga: Moda to sposób wyodrębnienia się z tłumu

kultury świeżością i kontestacją. To nowi artyści, jak Czesław Niemen, Ewa Demarczyk czy Maryla Rodowicz, przynieśli ze sobą inny styl - bardziej szalony, odważny. I to także miało ogromne znaczenie.

W jaki sposób stara się pani pokazać napięcie między tradycją przedwojenną, stylem paryskim czy włoskim, a wymaganiami ideologicznymi PRL-u? To napięcie najlepiej widać w ukształtowaniu postaci Ja-

nej spod znaku Chanel - nie bez powodu nazywano ją polską Chanelką - i to oczywiście mocno różniło się z ideologią komunistyczną. Ale ówczesni decydenci, choć nie mieli pojęcia o modzie, musieli być na targach „przemysłu odzieżowego” w Lipsku czy w Moskwie, więc zaufali jej kompetencjom. Grabowska umiała się w tym odnaleźć - trochę kombinując, trochę szmuglując stroje dla żon, córek czy kochanek dostojników - i potrafiła sprawić, że Polska była obecna na międzynarodowych pokazach. Dla niej moda nie była tylko strojem czy znakiem epoki. Przypominała, że tak samo naturalne były kiedyś krynoliny, jak i ludowe hafty. Ale podkreślała też, że moda może być buntem, formą sprzeciwu wobec ustroju. Widać to coraz mocniej w późniejszych latach - w długich włosach, spodniach-dzwonach, w stylu, który dopiero miał nadejść.

Wspomniała pani o buncie. Jak pani myśli, czy kobiety w tamtym czasie, mimo panujących ograniczeń, używały ubioru jako formy oporu lub samoekspresji?

Na pewno tak. Zgadza się z teorią, że moda jest sposobem opowiadania o sobie - o swoich poglądach, historii, o chęci wyodrębnienia się z tłumu. A przecież jak inaczej można było się wyróżnić? Politycy wszystkich epok świetnie to rozumieli, dlatego w systemach totalitarnych zawsze dąży się do uniformizacji - identyczne fartuszki w szkołach, jednakowe sukienki robotnic w fabrykach. Strój w takich okolicznościach staje się naturalnym narzędziem wyróżnienia się i zaakcentowania swojej indywidualności. Polki potrafiły przełamywać bariery: zdobywały materiały za granicą, na ciuchach, targach, a jeśli trzeba - szły

z tego, co było pod ręką, nawet z płótna spadochronowego. Farbowano tkaniny, żeby nadać im świeżości, w latach 70. popularne było farbowanie piełuch tetrowych i zszywanie ich w modne długie spódnice. To właśnie pomysłowość i odwaga stały się cechą charakterystyczną Heleny Bohle-Szackiej, mojej drugiej bohaterki. Jako wykładowczyni w Łodzi uczyła młodzież, że moda to coś więcej, że czerpie ze sztuki i jest formą wyrażenia osobowości. Krótkie spódnice czy głębokie dekolty były przecież nie tylko estetyką, ale też próbą wyzwolenia kobiet z ram obyczajowych, które je ograniczały. Dziś trudniej walczyć strojem, bo w zasadzie wolno już nosić wszystko, ale wciąż jest to możliwe.

Światem mody w patriarchalnym systemie PRL-u rządziły kobiety: Jadwiga Grabowska, Helena Bohle-Szacka i Kaya Mirecka. Jak im się to udało?

Mężczyźni uważali - może i słusznie - że kompletnie się na tym nie znają. Oficjele i dygnitarze partyjni zajmowali się przemysłem ciężkim, transportem, budownictwem, rolnictwem, a nie - jak to pogardliwie mówili - „fatałaszkami i koronkami”. Skoro jednak nawet w Moskwie zaczęto dostrzegać, że moda ma znaczenie, tym chętniej oddali ten obszar w ręce kobiet. Poza tym sami byli od nich zależni. Choć żony dygnitarzy zwykle stały w cieniu, to przecież były obecne - a trudno znaleźć kobietę, która nie lubiłaby ładnie się ubrać. One więc naciskały, by moda istniała i się rozwijała. Z czasem mężczyźni także zaczęli się pojawiać w tym świecie - najlepszym przykładem jest Jerzy Antkowiak, który wyrósł na prawdziwy autorytet. Ale faktem pozostaje, że to kobiety dźwignęły PRL z szarości.



FOT. Z ZASOBÓW OŚRODKA KARTA



FOT. Z KOLEKCJI GALERII IM. SLENDZIŃSKICH



FOT. Z ZASOBÓW OŚRODKA KARTA



FOT. Z KOLEKCJI GALERII IM. SLENDZIŃSKICH

W PRL-u Polki były świetnie ubrane

W jakim stopniu pani bohaterki były postaciami samotnymi w swojej profesji, a w jakim stopniu były częścią środowiska modowego, sieci kontaktów, wzajemnego wsparcia albo rywalizacji?

Zdecydowanie dominowała rywalizacja. To były silne osobowości, a takie zwykle działają samodzielnie. Grabowską nazywano wręcz „carycą” polskiej mody i rzeczywiście - nie znosiła w swoim otoczeniu równie charyzmatycznych czy utalentowanych osób. Dlatego napięcie między nią a Heleną Bohle-Szaczką narastało i w końcu doszło do rozstania. To była czysto zawodowa niechęć i konkurencja, ponieważ w prywatnych sprawach Grabowska potrafiła wyciągnąć do niej rękę. Kobiety pełniły funkcje dyrektorek artystycznych, ale szefami przedsiębiorstw czy dyrektorami zarządów - jak w Telimenie czy Ledzie, do której później trafiła Bohle-Szaccka - byli już mężczyźni. Tam również widać było rywalizację, chociażby między Telimeną a Modą Polską. O jakimś „bratnim współdziałaniu” na rzecz dobrobytu Polski Ludowej raczej trudno tu mówić. Myślę, że to wynika z samej natury mody - to dziedzina wymagająca wyrazistego stylu i autorskich pomysłów. Może gdyby chodziło o produkcję zbóż czy transport, łatwiej byłoby o współpracę, ale w świecie mody rządzi indywidualność.

W książce mowa jest o tym, że „diabeł ubierał się u Grabo-letty”, w nawiązaniu do filmu „Diabeł ubiera się u Prady”. Co ta metafora mówi o władzy nad modą, którą Grabowska sprawowała?

Ta władza była jak najbardziej autokratyczna - nie bez powodu nazywano ją carycą. Gra-

bowska stosowała styl zarządzania oparty na eliminowaniu każdego, kto jej nie odpowiadał, i w ten sposób całkowicie podporządkowywała sobie otoczenie. Jednocześnie była niezwykle charyzmatyczna, bo bez tego nie ma prawdziwie silnej władczyni. Analogii do filmu „Diabeł ubiera się u Prady” nie da się uniknąć, choć warto pamiętać, że to, co w XXI wieku oglądamy w filmowej kreacji, u Grabowskiej naprawdę się wydarzyło. Mimo różnicy dekad zasady rządzące światem mody okazały się identyczne. To pewna korespondencja tekstów kultury - do dwóch istniejących dodałam swój trzeci, pokazując te same mechanizmy władzy, które panują w świecie mody, urody, modelek i aktorów. Tam zawsze rządzą silne osobowości - nieprzypadkowo przecież mówi się o „kreatorach mody”.

Jak Grabowska zdobywała materiały, tkaniny, akcesoria z Zachodu, skoro PRL miał kontrolę nad importem? Co to mówi o jej relacjach z władzą? Zdobywała je tak, jak w PRL zdobywało się wszystko - przez znajomości. Każdy, kto pamięta tamte czasy, wie, że to było hasło otwierające rozmaite drzwi: Gdzie diabeł nie może, tam szuka znajomych. Produkcja tkanin odbywała się głównie w Łodzi i większość towaru szła na eksport. Ale jeśli ktoś miał odpowiednie układy, kilka bel mogło zamiast za granicę trafić do Mody Polskiej. Grabowska potrafiła to załatwić, żonglując ubraniami, biletami na pokazy, wejściami do teatru czy filharmonii, a w zamian zyskiwała przychylność. Jej siatka kontaktów obejmowała polityków, aktorów, dziennikarzy - i działała w obie strony. Umiała zdobywać także legalne przydziały, wizy, a czasem przywoziła z Zachodu

drobne partie materiałów - niemal kontrabanda, natychmiast rozchwytywana przez aktorki i panie z telewizji. Bo to ona ubierała tamten świat. A co to mówi o jej relacjach z władzą? Grabowska ułożyła je na zasadzie obopólnej korzyści. Doskonale wiedziała, że ustroju nie zmieni i rewolucji nie wznieci, więc wykorzystywała swoje atuty, pamięć, sieć powiązań, umiejętność żonglowania argumentami. Dzięki temu przymykano oczy na jej pochodzenie - zamożny, żydowski, sanacyjny dom w Warszawie nie był przecież wymarzoną życiorysem w PRL. A jednak potrafiła tak rozegrać swoją pozycję, że przez lata pozostawała dyrektorką i jedną z najważniejszych postaci polskiej mody.

W książce pojawia się myśl, że „szata nie tylko zdobi człowieka, ale też wyraża go, symbolizuje moment w życiu i w dziejach”. Uważa pani, że ubranie - szczególnie w PRL-u - mogło być formą narracji historycznej? Co mogą nam powiedzieć ubrania o tamtych czasach?

Moda zawsze jest odzwierciedleniem epoki, bywa też wyrazem buntu. W czasach wiktoriańskich kobiety, nie mając innej możliwości walki z konwencją, walczyły choćby kolorem. A w PRL-u ubrania opowiadały przede wszystkim o tęsknocie za wolnością. Z czasem przybrało to na sile - dzwony, dżinsy, styl hippisowski stały się jeszcze mocniejszą manifestacją pragnienia swobody. Niezależnie od oficjalnych deklaracji wszyscy wiedzieli, że wzorców szuka się raczej w Paryżu i Mediolanie niż w Moskwie. Moda wyrażała więc także naszą tęsknotę za Zachodem i za tym, by nie być odciętym żelazną kurtyną. Jednocześnie oddawała obyczajowość tam-

Strój to narzędzie wyróżnienia się

tego świata i określony model roli kobiety. Grabowska, mimo swojej siły i przebojowości, w domu była potulną żoną - przekonana, że trzeba gotować, dbać o męża, być uступliwą. I podobnie konserwatywne zasady odzwierciedlała w modzie. Była przekonana, że moda nie zmieni i rewolucji nie wznieci, więc wykorzystywała swoje atuty i atrybuty kobiecości: nakrycia głowy, rękawiczki, odpowiednia torebka, spódnica o właściwej długości i kolorze. Spodnie - nie, marynarki - nie, najwyżej żakiet czy kostium. Paradoksalnie jednocześnie była przeciwniczką noszenia staników. To pokazuje, jak złożone były te reguły. Możemy więc powiedzieć, że przemiany mody były też formą emancypacji kobiet - powolnego wyzwalała się z nakazów typu: „butów z odkrytą piętą nie wypada nosić po siedemnastej”. Strój wyznaczał miejsce w społeczeństwie: nauczycielce nie wypadało nosić krzykliwych ozdób, urzędniczce - spódnicy krótszej niż dwa palce nad kolano. Moda od zawsze próbowała te schematy rozbijać, między innymi poprzez stopniowe odkrywanie ciała. W renesansie przy długich sukniach ekspozowano głębokie dekolty, gdy zasłanianiu górę - pokazywano kostki. Kiedy spodnie zaczęły zakrywać nogi, pojawiła się moda na odkryte biodra i pępki. Ciało zawsze znajdzie sposób, by się ujawnić - i to także jest narracja historyczna.

Czy mogłaby pani wskazać ubranie, fason, element garderoby, który najbardziej symbolizuje epokę Mody Polskiej pod Grabowską i przemiany lat 60.? Co pani by założyła, aby „wejść w klimat” tamtych lat? Jeśli miałabym wskazać symbol tamtej epoki, to byłby to żakiet - klasyczna garsonka w stylu Chanel, do tego spód-

nica i obowiązkowo buty na pięciocentymetrowym obcasie. Kolor apaszki, torebki i butów musiał się zgadzać - ten dopracowany komplet najlepiej oddaje look Mody Polskiej. A co sama bym wybrała? To już zależałoby od okazji, ale mnie osobiście zachwyca styl, który wprowadziła Bohle-Szaccka: chustki wiązane pod brodą lub z tyłu za szyją, ciemne okulary i ten motocyklowy sznyt. Uwielbiam jej pomysł łączenia szerokich, rozkloszowanych spódnic w żółto-czarne grochy z krótką kurtką motocyklową. To był look z pazurem - dynamiczny, odważny, bardzo nowoczesny.

Jakie przykłady z polskiej mody pokazują, że potrafiła ona nie tylko zachwycać, ale i realnie zmieniać życie codzienne kobiet i mężczyzn w tamtym czasie?

Czytając ówczesne magazyny, jak „Ty i Ja” czy „Burda”, znalazłam mnóstwo zachwycających nowości, które jednak nie zawsze trafiały później do codziennego życia. Różnica między wyobraźnią projektantów a praktyką ulicy była spora - zresztą tak jest i dziś, kiedy oglądamy ekstrawaganckie pokazy mody i zastanawiamy się, kto i gdzie miałby w tym chodzić. Ale były też rozwiązania, które faktycznie przenikały do codzienności. Pamiętam, kiedy na przykład weszła moda na płaszcze zapinane na dwa rzędy guzików, barwne pele-ryny, do których dobierano parasolki i kalosze w tych samych, żywych kolorach - i rzeczywiście tak zaczęły wyglądać ulice. Albo kiedy Helena Bohle-Szaccka wprowadziła trapezowe sukienki z charakterystycznym wzorem w kołorowe kwadraty à la Mondrian - one naprawdę pojawiły się w miejskim pejzażu. Widać to

było nie tylko na ulicach Warszawy czy innych dużych miast, ale też w filmach i w garderobie telewizyjnych gwiazd: Edyty Wojtczak, Krynstyny Loski czy Elżbiety Sommer - słynnej „Chmurki”. Najbardziej przełomowym przykładem była jednak ekspansja spodni. Grabowska była im stanowczo przeciwna - twierdziła, że spodnie nadają się co najwyżej na grzyby albo zakupy, ale nigdy na spotkania towarzyskie czy do pracy. Helena Bohle-Szaccka miała inne podejście. Zaczęła od projektowania spodni turystycznych i sama chętnie je nosiła. Wraz z przemianami lat 60. i symbolicznym „czerwonym październikiem” kobiety zaczęły nosić marynarki, czapki z daszkiem, a wreszcie spodnie w pełnej krasie. To właśnie one stały się jednym z najbardziej wyrazistych symboli zmiany - przełamania kolejnych obyczajowych schematów i nowej pozycji kobiet. I to był realny wpływ mody na codzienność.

KSIAŻKA



Jaskółki. Powieść o kobietach mody PRL-u
Katarzyna Droga
wyd. ZNAK

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKREACJA PONAD PIĘCDZIESIĘCIU MAŁYCH SPORTOWCÓW NA ZAWODACH ROWERKOWYCH PRZED GUST-POLEM

Zawody rowerkowe dla dzieciaków



Zawody rowerkowe na parkingu przy hurtowni papierniczo-biurowej Gust-Pol



W zawodach wzięło udział 51 dzieci w wieku od 3 do 7 lat



Joanna Załęcka, Manufaktura FloArt, przygotowała animacje dla najmłodszych



Atrakcje dla najmłodszych zawodników przygotowała również Straż Miejska

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

51 maluchów (najmłodszy miał 3 latka, najstarsi - 7) w kaskach, na kolorowych rowerkach zjawili się w sobotę przed hurtownią papierniczo-biurową Gust-Pol przy ul. św. Teresy 100 w Łodzi na zawodach rowerkowych.

Pedałowali już 3-latkowie

W zawodach wzięło udział 51 dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Rodzice i dziadkowie kibicowali im, pomimo nie najlepszych warunków pogodowych. Ale dla najmłodszych siąpiący deszcz nie był przeszkodą - uśmiechnięte i zadowolone buzie małych rowerzystów były najlepszym dowodem na to, że dla dzieci zawody się udały. Każdy mały zawodnik, bez względu na wynik, otrzymał na mecie pamiątkowy dyplom i medal.

Oskar i Julia Topolscy na zawodach pojawili się z rodzicami i psem Portosem. Oskar i Julia dzielnie pedałowali na rowerkach, a po zakończonych zawodach otrzymali im, pomimo nie najlepszych warunków pogodowych. Ale dla najmłodszych siąpiący deszcz nie był przeszkodą - uśmiechnięte i zadowolone buzie małych rowerzystów były najlepszym dowodem na to, że dla dzieci zawody się udały. Każdy mały zawodnik, bez względu na wynik, otrzymał na mecie pamiątkowy dyplom i medal.

Oskar i Julia Topolscy na zawodach pojawili się z rodzicami i psem Portosem. Oskar i Julia dzielnie pedałowali na rowerkach, a po zakończonych zawodach otrzymali

mali pamiątkowe medale, dyplomy i upominki od sponsora, firmy Gust-Pol.

Była ścianka i cukrowa wata

Dzieci się nie nudziły, bo jeśli w danym momencie nie jechały na rowerku ani nie kibicowały innym, to mogły skorzystać z atrakcji przygotowanych przez Joannę Załęcką, Manufaktura FloArt.

- Przed samym rajdem zachęcamy do sięgnięcia po watę cukrową dla dodania sobie energii - opowiadała „Dziennikowi Łódzkiemu” Jo-

anna Załęcka. - Mamy przygotowane dla najmłodszych zajęcia plastyczne, dyniowe tatuaże, będzie malowanie twarzy, puszczenie baniek. Na wszystkich czeka ścianka do robienia zdjęć. Pod dachem zaś najmłodszy mogą rysować kredą.

Atrakcje dla najmłodszych zawodników przygotowała również Straż Miejska. Znako- wała rowery i zachęcała dzieci do wykazania się wiedzą o przepisach o ruchu drogowym.

- Dzieci najczęściej pytały o to, jakie są nagrody w na-

szych konkursach - mówił strażnik Marek Borowiecki z oddziału specjalistycznego Straży Miejskiej w Łodzi. - Mamy gadżety z logo straży miejskiej, znaczki, odblaski, materiały piśmiennicze.

Gust-Pol miał dla najmłodszych upominki

Impreza odbywała się na parkingu przy hurtowni papierniczo-biurowej Gust-Pol, działającej od 34 lat łódzkiej firmy zajmującej się handlem detalicznym i hurtowym.

- Łodzianie znają to miejsce i przyjeżdżają po artykuły papiernicze oraz zabawki - mówiła „Dziennikowi Łódzkiemu” Monika Frąszczak, menedżer hurtowni papierniczo-biurowej Gust-Pol. - Wkrótce będzie dzień Wszystkich Świętych, więc gros klientów zaopatruje się w kwiaty, wianki, znicze, wkłady do zniczy. Ceny u nas są niższe niż w kwaciarniach, porównywalne z tymi na rynkach, ale u nas można zrobić zakupy w komfortowych warunkach.

ORGANIZATORZY



PARTNERZY



Depresja pracowników polskich firm kosztuje naszą gospodarkę miliardy złotych

Patrycja Zemla

patrycja.zemla@polskapress.pl

Blisko połowa osób zatrudnionych w Polsce - aż 45 proc. - wykazuje objawy wypalenia zawodowego, a 78 proc. ocenia swój dobrostan psychiczny jako niski lub umiarkowany.

W obliczu tych wyników Gi Group Holding podkreśla, że wsparcie zdrowia psychicznego i fizycznego nie może być traktowane jako dodatkowy benefit, lecz jako element strategii zarządzania organizacją. Analizy pokazują, że przyszłość wellbeingu (dbałości o ogólny dobrostan jednostki, obejmujący zdrowie psychiczne i fizyczne, szczęście oraz pomyślność, a także zadowolenie z życia) to inicjatywy dostosowane do realnych potrzeb pracowników - zarówno członków zarządu, jak i osób zatrudnionych w zakładach produkcyjnych.

Kondycja psychiczna pracowników w Polsce na niskim poziomie

Z badania przeprowadzonego w 2023 roku przez firmę Mindgram wynika, że aż 78 proc. polskich pracowników deklaruje niski lub umiarkowany poziom dobrostanu psychicznego, a 45 proc. doświadcza objawów wypalenia zawodowego. To oznacza, że tylko co piąta osoba zatrudniona w Polsce czuje się psychicznie dobrze. Objawy takie, jak chroniczne zmęczenie, brak zaangażowania, spadek motywacji i dystans emocjonalny wobec pracy stają się coraz powszechniejsze.

Skutki tych zjawisk są odczuwalne w codziennym funkcjonowaniu organizacji - rośnie liczba absencji chorobowych, pogarsza się atmosfera w zespołach, spada zaangażowanie. W 2024 roku zaburzenia psychiczne i behawioralne odpowiadały za 12,6 proc. wszystkich dni, w które pracownicy zadeklarowali niezdolność do pracy, co przełożyło się na 30,3 mln dni absencji - wynika z danych ZUS. Dodatkowo, raport UCE Research i ePsychodzy.pl pokazuje, że absencja związana z epizodami depresyjnymi kosztowała polską gospodarkę około 2,8 mld zł w 2023 roku. Z kolei badanie Poradni Harmonia (Grupa Lux Med) wykazało, że aż 63 proc. pracowników deklaruje obniżony nastrój, a 65 proc. odczuwa niepokój.



FOT. 123RF

Potwierdzają to także dane z ankiety Gi Group Holding - głównymi czynnikami wywołującymi stres w pracy są: nadmiar obowiązków (30 proc.), presja czasu i wyników (28 proc.) oraz brak jasnych oczekiwań ze strony przełożonych (28 proc.). Konflikty w zespole, choć mniej powszechne, wskazało jako stresogenne aż 14 proc. respondentów. Wyniki te jednoznacznie pokazują, że stres w środowisku zawodowym nie ma jednej przyczyny - wynika zarówno z obciążenia zadaniowego, jak i z deficytów w zakresie organizacji pracy, komunikacji oraz relacji międzyludzkich.

- Wdrożenie skutecznych działań wellbeingowych nie może polegać wyłącznie na dodaniu konsultacji z psychologiem do pakietu benefitów. Potrzebne są kompleksowe strategie zbudowane w oparciu o dane i dostosowane do realnych potrzeb zatrudnionych. Organizacje, które to rozumieją, nie tylko poprawiają kondycję swoich zespołów, ale również budują silniejszą i bardziej odporną strukturę - mówi Anna Wesołowska, Dyrektor Zarządzająca Gi Group.

Odmienne wyzwania pracowników na różnych szczeblach

Potrzeby związane ze zdrowiem psychicznym i fizycznym różnią się w zależności od miejsca w strukturze organizacji i charakteru pracy. Kadra zarządzająca zmagająca się z presją decyzyjną i trudnościami w zachowaniu równowagi między obowiązkami a życiem prywat-

nym. Menedżerowie średniego szczebla często doświadczają przeciążenia odpowiedzialnością i wypalenia. Pracownicy biurowi narażeni są na nadmiar informacji i brak aktywności fizycznej, a osoby zatrudnione w produkcji lub pracujące w trybie zmianowym wskazują na brak elastyczności i ograniczony dostęp do opieki zdrowotnej. Tak duże zróżnicowanie nie pokazuje, że skuteczna strategia wellbeingowa nie może być jednolita. Musi łączyć wsparcie psychiczne i fizyczne, uwzględniając specyfikę stanowiska oraz formę zatrudnienia.

- Pracownicy biurowi, produkcyjni i menedżerowie mają inne źródła stresu i inne możliwości radzenia sobie z nim. W biurach dominuje przeciążenie informacyjne, w produkcji - zmęczenie fizyczne i brak elastyczności, a w przypadku kadry menedżerskiej - presja odpowiedzialności i decyzji. Dlatego programy wellbeingowe powinny być tworzone z myślą o tej różnorodności, tak aby realnie wspierały kondycję fizyczną i psychiczną każdej grupy - dodaje Tomasz Tarabula, Dyrektor Regionalny Gi Group.

Równość dostępu do wsparcia to podstawa

Jednym z kluczowych wyzwań rynku pracy pozostaje zapewnienie wszystkim zatrudnionym równego dostępu do wsparcia zdrowotnego i psychologicznego. Raport „Zdrowie i wellbeing pracowników 2024” przygotowany przez Medonet pokazuje wyraźną róż-

nicę w poziomie osiąganego dobrostanu pomiędzy osobami pracującymi na etatach lub w ramach samozatrudnienia, a tymi zatrudnionymi na umowach cywilnoprawnych. Indeks Zdrowia w pierwszej grupie wynosi średnio 65,5 proc., podczas gdy w drugiej spada do 61,8 proc. Brak stabilności zatrudnienia i ograniczony dostęp do świadczeń medycznych bezpośrednio odbijają się na kondycji psychofizycznej pracowników.

- Równość dostępu do wsparcia wellbeingowego to warunek skutecznej polityki HR. Jeżeli działania są skierowane wyłącznie do części zespołu, a inni pozostają poza systemem, rodzi to poczucie nierówności i obniża zaangażowanie. Dlatego pracodawcy powinni zadbać o to, by każdy zatrudniony miał możliwość skorzystania z opieki medycznej czy programów profilaktycznych. Dopiero wtedy wellbeing staje się rzeczywistym filarem kultury organizacyjnej - podkreśla Joanna Wanatowicz, Dyrektor Zarządzająca Grafton Recruitment.

Wellbeing jako inwestycja, a nie koszt

Wdrażanie programów wellbeingowych coraz częściej postrzegane jest jako długofalowa inwestycja w kapitał ludzki, a nie wydatek obciążający budżet. Dane rynkowe jasno pokazują, że troska o zdrowie psychiczne i fizyczne pracowników przekłada się na wymierne korzyści biznesowe. Mniejsza liczba zwolnień lekarskich

oznacza ograniczenie kosztów absencji, a niższa rotacja kadr - stabilniejsze zespoły i niższe wydatki rekrutacyjne. Ponadto dobrze zaprojektowane programy poprawiają poziom zaangażowania i atmosferę w pracy, co zwiększa produktywność i ogranicza zjawisko prezentyzmu, czyli obecności w pracy przy jednoczesnym braku efektywności.

- Współczesne zarządzanie wymaga odejścia od traktowania wellbeingu jako dodatku do strategii biznesowej. To integralny element zarządzania kapitałem ludzkim i budowania przewagi konkurencyjnej. Skuteczny lider powinien nie tylko reagować na spadek kondycji zespołów, ale przede wszystkim tworzyć środowisko pracy, które wspiera odporność psychiczną, rozwój i poczucie sensu w codziennych obowiązkach. Firmy, które to rozumieją, zyskują lojalnych, zaangażowanych i bardziej efektywnych pracowników - podkreśla Karolina Popiel, As-

sociata Partner w Wyser Executive Search.

Inwestycje w wellbeing mają także znaczenie wizerunkowe. Organizacje, które konsekwentnie dbają o zdrowie swoich pracowników, budują reputację odpowiedzialnego pracodawcy. W czasach, gdy oczekiwania wobec miejsca pracy wykraczają poza wysokość wynagrodzenia, a kandydaci coraz częściej zwracają uwagę na ofertę benefitów i kulturę organizacyjną, posiadanie kompleksowej strategii wellbeingowej staje się kluczowym elementem budowania wizerunku firmy jako atrakcyjnego pracodawcy.

Warto podkreślić, że zwrot z takich działań nie ogranicza się do wymiernych wskaźników finansowych. Firmy, które inwestują w wellbeing, tworzą środowisko pracy sprzyjające innowacyjności, lojalności i lepszej współpracy, co w dłuższej perspektywie wzmacnia ich odporność na kryzysy i umożliwia stabilny rozwój.

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZA, pomocnika, 515-282-626

DO sprzątania posesji 502-171-984.

DO sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie ZPCh zatrudni na umowę o pracę niepełnosprawnych oraz na umowę zlecenie osoby bez orzeczenia, (możliwość dowozu), 660-521-529

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

PRACOWNIKA gospodarczego na osiedlu zamkniętym, znajomość pracy kosą spalinową oraz kosiarką, prace ogrodnicze, pielęgnacja roślin, 516-155-819

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Wola Bykowska tel. 604 630 556

STOLARZA - zatrudnię, 608-502-044

SZWACZKI Rzgów, 605-450-031

Szwaczki. Prasowanie. Wzorcowe Sprzątaczkę, 602-371-680

ZLECĘ szycie, może być chałupniczo, również kurki, 602-331-324

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.

**Bez wychodzenia
z domu.**

ibo.polskapress.pl



DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52

Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

ŁÓDŹ, ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119, C.H. Nowa Górna (Carrefour)

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH									
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stacji HANDLOWE • AGD • RTV	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe	• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	• zamienię • motofinanse • motousługi • inne FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia	• języki obce • korepetycje • inne PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • interna • neurologia	• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe	TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne MATRYMONIALNE RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE	

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde mieszkanie zadłużone z lokatorem udziały spadek

726765223

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTOSKUP każde - 24h. Płacimy do 30% więcej niż u konkurencji. Zwrot OC, 507-109-646

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odtruwanie, alkohol, kroplówki, 42-678-60-49, 602-691-580

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY pod klucz, wykończenie wnętrz, 603-844-327

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

GŁADŹ, mal. glazura, 510-322-848

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

MAŁOWANIE DACHÓW! malowanie dachów, 725-416-400

REMONTY solidnie, 571-454-306

0011242694

OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON

800 472 852 42 647 28 52

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

PRZEPROWADZKI

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

AUTOREKLAMA

Polecamy →

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

TELEMAGAZYN

Wiem doskonale, że bez testamentu kolejne pokolenia mają kłopoty

Krzysztof Cugowski w „Fakcie” Fot. Łukasz Kaczanowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 161

Julia Wieniawa wdała się w dyskusję
Piosenkarka miała okazję pojawić się jako gość specjalny w nowym odcinku „Top Model”. Wieniawa wdała się w dyskusję z jedną z uczestniczek. Internauci nie byli zadowoleni. „– Julia, jesteś piękną kobietą, ale uważam, że ostatnią do wypowiadania się na temat modelingu” – napisał jeden z nich.



Pyszne dania w 10 minut z Julią Oleś
Stopklatka, 13:50
Ośmioodcinkowy program, w którym prowadząca pokazuje, jak w kilka chwil przygotować smaczne i proste potrawy. Każdy odcinek to jeden inspirujący przepis, który udowadnia, że gotowanie może być szybkie, łatwe i pełne smaku.

Dominikę Serowską irytowały ją porównania
Celebrytka nie ukrywa, że o przyjaźni między nią a byłą żoną jej obecnego ukochanego nie może być mowy. W rozmowie w podcaście „Call Me Mommy” stwierdziła, że najgorsze były dla niej porównania między nią a Kasią Cichopek. – To było dla mnie takie uwłaczające i żenujące – podkreśliła.

Maja Bohosiewicz złamała sobie żebra
Celebrytka i jej mąż Albert Kosiński tworzyli jedną z par jubileuszowej edycji „Tańca z Gwiazdami”. Influencerka podczas treningów nabawiła się jednak kontuzji. Przez problemy zdrowotne zdecydowała się zrezygnować z dalszej walki o Kryształową Kulę. – Bardzo chciałam zatańczyć ten odcinek rodzinny. W poniedziałek poszłam na kolejne badania i USG potwierdziło złamanie żeber i uraz okostnej. Muszę się zająć – powiedziała w filmiku na Instagramie. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



1312. Afryka odkrywa Amerykę
Planete+ HD, 21:55
W filmie historycy przybliżają mało znany rozdział historii. Na podstawie źródeł pisanych i znalezisk archeologicznych przedstawiają tezę, że w XIV wieku Afrykanie dopłynęli do Ameryki i założyli tam osady.

Poziomo:
1) rodzaj marynarki o luźnym kroju,
5) sezonowa sprzedaż towarów,
9) gorący wafel z bitą śmietaną,
10) broń Bartosza Głowackiego,
12) regionalna nazwa pogrzebacza,
14) określona suma pieniędzy,
15) opiekuńcze skrzydła, dbałość,
17) rządy przemocy, totalitaryzm,
18) sala lekcyjna w liceum,
21) kojarzy się z wieńcem i łopatami,
23) zgrabne zwierzę polskich lasów,
28) aktor z filmu „Chłopaki nie płaczą”,
29) wzorzysta, wielobarwna tkanina,
32) romantyczne spotkanie zakochanych,
36) kuzynka norki o giętkim ciele,
37) ekstrakt z kawy naturalnej,
38) ptak z rodziny krukowatych,
39) torbacznicy na eukaliptusie,
40) jedyna córka w rodzinie.

Pionowo:
1) postępek naruszający przyjęte normy,
2) chroniła rycerza przed urazami,
3) łuk wsparty na dwóch kolumnach,
4) polski pies myśliwski,
5) pierwszy zawsze najtrudniejszy,
6) powrót do wcześniejszego, gorszego stanu,



7) tłum jaskrawe światło lampy,
8) trzecia planeta od Słońca,
11) powolny chód wierzchowca,
13) gorzkie ..., nabożeństwo śpiewane,
16) dzieło plastyczne przedstawiające kogoś lub coś,
19) Elza z afrykańskiego buszu,
20) materiał na chochoła,
22) zupa z kielbasą i jajkiem,
24) część obszaru wodnego,

25) nietoperz z długimi uszami,
26) surowiec do wyrobu piwa,
27) roślina do majenia, tatarak,
29) ... Wiślane z urodzajnymi glebami,
30) mityczny brat Polluksa,
31) poetycko o strumieniu,
33) stan w USA z rzeką Jukon,
34) „Noc listopadowa” Stanisława Wyspiańskiego,
35) eskimoski skafander z futra.

ROZWIĄZANIE NR 160

BUTAPRENIPASTERKA
L L U I M I E M K A
D I C A P R I O D R Y B L I N G
C I K B U T Y C E I
R A I N M A N M C Z A R P A R
U N O E M A L I A F A E
B E D E K E R A R Z E M L I K
I I K W I A D R O R B I
K I E R A T F A R A O N
N E O R E B
S T O P E R A L K O W A
E L P N L O
C R U I S E C L A U D E
N K D J M K
G A Z A O J C Z Y Z N A A R A B

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Nowa energia pchnie cię na przód. Zaufaj intuicji i nie bój się zmian. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że przyniosą ci szczęście.
Ryby (19.02 - 20.03)
Czas na odpoczynek i regenerację. Zadbaj o relacje z innymi osobami. Horoskop na dziś wróży, że ktoś bliski potrzebuje twojej uwagi.
Baran (21.03 - 19.04)
Pomysły będą kipieć. Wykorzystaj je, zanim znikną. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że kreatywność to twój największy atut.

Byk (20.04 - 20.05)
Nie uciekaj od emocji – będa twoją siłą. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spotkanie z przeszłością przyniesie zrozumienie i ulgę.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Nie trać pewności siebie. Horoskop na dziś wróży, że sukces jest znacznie bliżej, niż myślisz.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w głowie to klucz. Ustal priorytety i zaufaj planom. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dzięki temu osiągniesz spokój.

Lew (23.07 - 22.08)
Balans jest w zasięgu ręki. Zadbaj o siebie, zanim zajmiesz się innymi. Horoskop dzienny przypomina, że harmonia zaczyna się w sercu.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja nie zawiedzie cię. Nie bój się prawdy. Horoskop na dziś zapowiada, że przyniesie ona oczyszczenie i otworzy nowe drzwi.
Waga (23.09 - 22.10)
Czas ruszyć w nieznaną. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że odwaga i wiara w siebie otworzą przed tobą ekscytujące możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Determinacja zaprowadzi cię dzisiaj daleko. Nie zwątp, gdy pojawiają się przeszkody. Horoskop dzienny wyraźnie uspokaja, że to tylko test...
Strzelec (22.11 - 21.12)
Zaskoczysz nawet siebie. Horoskop na dziś zapowiada, że twoje pomysły zainspirują innych, jeśli odważysz się je ujawnić.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Sny niosą wskazówki – słuchaj ich. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że kreatywność pomoże ci zmienić marzenia w rzeczywistość.

COVID-19 w ŁKS Commercecon

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Mecz siatkarek ŁKS Commercecon przeciwko Metal-kasowi Pałac Bydgoszcz zaplanowany na piątek nie odbył się w tym terminie i został przeniesiony.

Otrzymaliśmy następujący komunikat klubu:

„Drodzy kibice i wszyscy sympatycy siatkówek!

Wiemy, jak długo wszyscy czekaliśmy na pierwszy mecz tego sezonu w naszej hali. Niestety będziemy musieli uzbroić się w cierpliwość. Mecz przeciwko Metal-kasowi Pałac Bydgoszcz zaplanowany na piątek 17.10 na godz. 17:30 nie odbędzie się w tym terminie i zostanie przeniesiony.

W ciągu ostatnich trzech dni nasza drużyna została zdziękowana przez chorobę COVID-19, w rezultacie czego na dzień dzisiejszy nie jesteśmy w stanie wystawić zdrowej „szóstki” na boisko.

Dziękujemy Prezesowi Piotrowi Makowskiemu i całemu klubowi Metal-kas Pałac Bydgoszcz za postawę fair play i zgodę na przełożenie tego spotkania. Jesteśmy przekonani, że relacje między klubami budowane w ten sposób i podobne rozumienie idei sportu, będą procentować i podnosić wartość TAURON Ligi.

Cały proces porozumienia między klubami przebiegł w ciągłym kontakcie z Polską Ligą Siatkówki, co pozwoliło



Siatkarki ŁKS Commercecon podczas meczu w Opolu z UNI udanie rozpoczęły nowy sezon Tauron Ligi. Są w dobrej formie i mamy nadzieję, że jej nie stracą

na szybkie wypracowanie wspólnego stanowiska, które jest akceptowalne zarówno dla obu zainteresowanych klubów, jak i PLS. To pokazuje, że gramy razem nie tylko, kiedy wszystko idzie gładko, ale też kiedy do rozwiązania są trudne sytuacje.

Ze strony ŁKS Commercecon Łódź zrobimy wszystko, żeby jak najszybciej podać Wam nowy termin tego spotkania.

Zakupione bilety oczywiście zachowają ważność, ale uruchomimy również możliwość zwrotu biletów, rozumiejąc, że nowy termin może powodować utrudnienia. W oddzielnej informacji prześlemy szczegóły dotyczące ewentualnego zwrotu.

Teraz skupiamy się na jak najszybszym powrocie

do zdrowia, treningów i rywalizacji”.

Tyle komunikat łódzkiego klubu. Druga nasza drużyna PGE Budowlani Łódź rywalizowała na wyjeździe z Sokołem & Hagric Mogilno. Mecz zakończył się wczoraj późnym wieczorem.

Mundial siatkarzy w Gdańsku

Gdańsk będzie jednym z miast gospodarzy FIVB Mistrzostw Świata w piłce siatkowej mężczyzn, które w 2027 roku odbędą się w Polsce – przekazano na konferencji w Ergo Arenie. W tym obiekcie zaplanowano fazę grupową z udziałem gospodarzy oraz mecze 1/8 i 1/4 finału. W sumie odbędą się 18 spotkań.

22. mistrzostwa świata siatkarzy, ponownie w stawce 32 zespołów, odbędą się we wrześniu

2027 roku w Polsce. Jednym z miast gospodarzy, a pierwszym ogłoszonym podczas czwartkowej konferencji prasowej w Gdańsku, będzie właśnie Gród nad Motławą.

W Ergo Arenie rozegranych zostanie 18 meczów. W tym obiekcie zaplanowano spotkania dwóch z ośmiu grup, w tym z udziałem białoczerwonych, a także konfrontację 1/8 i 1/4 finału. Jeśli gospodarze zakwalifikują się do fazy pucharowej, to rywalizować będą w innych miastach. - Gdańsk doskonale nam się kojarzy, bo przed każdą wielką imprezą, z której przywiozimy medale, to gramy właśnie w tym mieście. Dobrze radzi sobie również Energa Trefl. Ten region siatkówką stoi – podkreślił na konferencji prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej Sebastian Świdzki. ©©

Medale dla wojowników Adamusik Team

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Za nami XVI Turniej BJJ No-Gi Fight Grappler Cup 2025, w którym udział wzięli wojownicy ze Szkoły Sztuk Walk Wojciecha Adamusika. Odnieśli wielkie sukcesy i zasłużyli na brawa!

XVI Turniej BJJ No-Gi Fight Grappler Cup 2025 odbył się Mińska Mazowieckim.

- Aż 8 zawodników reprezentowało dziś naszą szkołę na bardzo mocnych zawodach - informuje Małgorzata Wiśniewska. - Wracając z ogromnym bagażem doświadczeń i solidną pulą medali! To będzie procentować w przyszłości.

Krzysztof KRWAŹY Mikołaj - pierwszy srebrny medal!

Krzysztof SYNEK Chmielewski - debiut i od razu srebrny medal!

Kacper SONGO Wiśniewski - pełna dominacja i złoto!

Kacper TORPEDA Michalak - szybkie pojedynki i zasłużony brąz!

Wojtek Sadowski - walczył do końca i wraca z brązem!

Adam ADAŚ Michalski - mimo walk z cięższymi przeciwnikami zdobywa brąz!

Paweł PABLO Sadowski - po długiej przerwie spowodowanej kontuzją wraca na podium z brązem!

Damian DAMIANO Brud - tym razem poza podium, ale zostawił całe serce na macie!

Niestety z powodów technicznych Oliwia DZWONECZEK Żebrowska nie mogła wystartować.

A dodatkowo - ogromne gratulacje dla Jana "GRZANKA" Filipowicza, który podczas dzisiejszych zawodów MMA Polska zdobył brązowy medal! - kończy swą radosną informację Małgorzata Wiśniewska.

My także dołączamy do gratulacji.

©P



Wojownicy z Adamusik Team z dumą prezentują wywalczone medale. Zasłużyli na wielkie brawa

Dwa kluby – jedna tradycja. Drużyna Łódzkiego Klubu Hokejowego już rywalizuje

Wojciech Filipiak
sport@dziennik.lodz.pl

HOKEJ NA LODZIE. Zanim ŁKS znów dorobi się drużyny seniorów, hokejowego honoru Łodzi broni od 34 lat Łódzki Klub Hokejowy.

Po nieudanych zgierskim eksperymencie i rocznej przerwie znów przystąpiła do rozgrywek drużyna ŁKH, tym razem w II lidze. Sukcesem jest to, że udało się zebrać kandydatów do gry - grupie juniorów i weteranów.

Drużyna rozpoczęła rywalizację w Poznaniu, przegrywając z tamtejszym PTH 5:14. W połowie spotkania było 3:3 (w 30 minucie), ale łódzianom wyraźnie zabrakło kondycji. W grupie północnej II ligi grają jeszcze Capitals Warszawa, BKS Bydgoszcz i Mad Dogs Sopot, a pierwszy mecz w Łodzi - z rywalami z Bydgoszczy - planowany jest na 16 listopada. PTH Poznań -

ŁKH 14:5 (3:2, 4:1, 7:2). Grali: Jakub Jaroń, Wiktor Paciorek - Dominik Cieślak (1 gol), Wojciech Lisowski, Norbert Łakowski, Jahor Ziankow, Jawhienij Stryżanok - Władimir Pietrowski (1), Jan Walczak (1), Arkadiusz Witczak, Wojciech Świdzki, Jakub Śmiechowicz (2), Kacper Buczek, Aleksander Jesionkowski, Antoni Matuszewski. Trener Jurij Ziankow.

W Poznaniu grali też młodzicy ŁKH, którzy ulegli Koziółkom 0:7 i 4:5. Grupa minihokeja pojechała aż do Krynicy, gdzie wzięła udział w turnieju międzynarodowej Ligi Karpackiej.

Mamy także nieformalną III ligę, bo za taką można uznać łódzką ligę amatorską, która w tym sezonie obejmuje nie tylko Łódź i Zgierz, ale także Wrocław i Kalisz. Pierwsze wyniki: Jeże Zgierz - WTH Wrocław 6:3, Boruta - Warriors Zgierz 13:1, Łosie Łódź - Cebularze Kalisz 11:2, Kansas - Harpagan 20:1.

Doszło też to oficjalnego debiutu nowego ŁKS - drużyna minihokeja pod firmą akademii ŁKS, ale jeszcze składająca się z „wypożyczonych” zawodników, ubranych jednak w efektowne stroje z „przeplataną”, wzięła udział w turnieju imie-

nia hokeistów Włókniarza i Boruty o puchar prezydenta Zgierza. Rywalizowano w dwóch kategoriach. W roczniku 2017 Naprzód Janów wyprzedził Northstars Szczecin, JKH Jastrzębie, Sokoły Toruń i zgierską Fabrykę Hokeja, a w grupie



Hokeiści ŁKH Łódź starają się, by hokej na wysokim poziomie wrócił na mapę dyscyplin sportu w Łodzi

dziewięciolatek wygrały Sokoły, pokonując Naprzód, Jastrzębie, ŁKS i gospodarzy ze Zgierza.

Organizatorzy odrodzonego ŁKS są świadomi tego, że na wyniki w dorosłej rywalizacji mogą liczyć najwcześniej za 7-8 lat. To nieprawda, że tradycja hokeja w tym klubie została przerwana na ponad 30 lat - przecież ŁKH zakładali ludzie związani z ŁKS, a pierwszymi trenerami byli między innymi Walery Kosyl, Józef Stefaniak, Krzysztof Białynicki i Andrzej Kula, trener ostatniej ligowej drużyny. Bazą nowego klubu była i jest Retkinia, tradycyjna kolebka łódzkiego hokeja. W reaktywowanej parę lat później drużynie seniorów występowała jeszcze niektórzy zawodnicy ekipy z początku lat dziewięćdziesiątych - pierwszym kapitanem zespołu ŁKH w II lidze był Tomasz Matuszewski, który grał w ostatnim meczu ligowym ŁKS w ekstraklasie.

Organizowane były i są turnieje imienia Walerego Kosyla i Jerzego Potza. Z inicjatywy działaczy ŁKH ulicę, przy której znajduje się „Bombonierka” nazwano imieniem Jerzego Potza. Sekcji hokejowej ŁKS formalnie nie było (bez winy przecież oddanych hokejowi działaczy, trenerów i zawodników), ale Łkaesowski duch nigdy w ŁKH nie zamarł, o czym media (w tym „Dziennik”) regularnie informowały. Dobrze by więc było, żeby działacze przestali udawać, że nie dostrzegają się nawzajem, porozumieli się i połączyli swoje siły. Do tego serdecznie namawiamy. Akademia ŁKS ma nową energię, ŁKH natomiast zespoły w rozgrywkach młodzieżowych i seniorskich. Nie trzeba czekać 10 lat - nazwa ŁKS już teraz mogłaby się pojawić na arenie ogólnopolskiej nie tylko w najmłodszych grupach wiekowych. ©©

Rugby Czterech naszych rugbistów powołanych do reprezentacji Polski

MISTRZ I BUDOWLANI WIZJA MED

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Mistrzowie Polski, drużyna Pogoni Siedlce podejmowała na swoim boisku rugbistów KS Budowlanych Wizja Med Łódź.

Choć w tym sezonie łodzianie grają bardzo ciekawe rugby, to jednak nie dali rady drużynie, która zajmuje miejsce na podium ekstrakligi.

Rugbiści Pogoni są jednym z faworytów tego sezonu ekstrakligi. Postawili naszej drużynie wysoko poprzeczkę i pewnie wygrali. Do przerwy było 10:0 dla gospodarzy, a mecz zakończył się zwycięstwem 22:0. Szkoda, że naszej drużynie nie udało się zdobyć kilku punktów.

Zgadamy się z opinią legendarnego łódzkiego trenera rugby Ryszarda Wiejskiego, który napisał takie komentarze na FB:

Nie napiszę, że mogliście wygrać, bo z taką grą i takimi błędami... NIE! Ale wynik powinien być inny. Po pierwsze KSB przy obecnym Trenerze zrobiła duże postępy. Niestety nie na tyle żeby drużynę taką jak Pogoń... „ograć”. Nie wszystkie formacje i nie wszyscy zawodnicy zdali egzamin. Łódź miała dwie 100% okazję na zdobycie punktów, a co najmniej dwa położenia Pogoni były do wybronięcia. KSB nie powiedział ostatniego słowa.



FOT. GRZEGORZ GALANSKI

Mecze łodzian na boisku przy ul. Górniczej są łatwiejsze dla naszych rugbistów. Publiczność mocno pomaga

Sochaczew i Ogniwo też będą się musieli pomóc, żeby osiągnąć zwycięstwo.

Awenta Pogoń Siedlce - KS Budowlani Wizja Med Łódź 22:0 (10:0)

KS Budowlani Wizja Med Łódź: Daniel Wessels, Filip Kretschmer, Aleksander Lechowski, Daryl Saofai, Jakub Małecki, Paula Fakaosilea, Kacper Palamarczuk, Fagu Malloy, Filip Soszka, Lucas Niedzwiecki, Alexander Niedzwiecki, Artur Rembowski, Thomas Pena, Michał Łaszcz, Bartłomiej Pietrzak.

Rezerwowi: Mosese Toafa, Nikolas Lechowski, Eryk Wilk, Makary Madej, Jakub Wasilewski, Mateusz Nowak, Kacper Drynkowski, Adrian Starić, czykowski.

Trener: Theuns Kotze. Trener S&C: Cheng Han Lim. Kierownik: Łukasz Śmiechowicz. Fizjoterapeuta: Mateusz Olasek.

Za łodzianami pierwszy mecz z serii niezwykle trudnych. Następne to: 1/2.11: KS Budowlani Wizja Med - Orkan Sochaczew (wicelider tabeli), 15/16.11: Ogniwo Sopot (lider tabeli) - KS Budowlani Wizja Med.

Łódzcy rugbiści z ulicy Górniczej wiele zyskali po zatrudnieniu trenera Theunsa Kotze. Ten szkoleniowiec odbiega od stereotypów. Sam wychodzi na boisko i gra. I to jak. W niedawnym meczu rezerw były gracz reprezentacji Namibii siedem razy przyłożył piłkę w polu punktowym rywali i wykonał siedem udanych przyłożeń. Zdobył 49 punktów.

Theuns Kotze broni też barw pierwszej drużyny.

Trener reprezentacji Polski Kamil Bobryk ogłosił skład kadry. Reprezentacja spotyka się w środę, 22 października br. o godz. 18.00 w COS Giżycko. W piątek, 24 października br. rano wyjazd na Litwę, mecz w Siaulai (Szawle) w sobotę, 25 października br. o godz. 14.00 czasu miejscowego. W kadrze są rugbiści KS Budowlanych Wizja Med Łódź: Jakub Małecki, Aleksander Niedzwiecki, Kacper Palamarczuk, Lucas Niedzwiecki.

Komisja Gier i Dyscypliny Polskiego Związku Rugby zweryfikowała mecz Ekstraligi Rugby Juvenia Kraków - Lechia Gdańsk. Postanowiono zweryfikować wynik jako przegrany walkowerem przez Juvenię Kraków, ustalając jednocześnie wynik spotkania na 0:25 na niekorzyść Juvenii Kraków. Ustalono wynik spotkania jako + 5 pkt (25:0 w małych punktach) dla drużyny Lechii Gdańsk i jako - 1 pkt (0:25 w małych punktach) dla Juvenii Kraków.

Turniej Dzieci i Młodzieży w Łodzi!

Już 19 października 2025 r. zapraszamy wszystkich miłośników sportu i dobrych emocji na turniej dzieci i młodzieży w Łodzi - czytamy na profilu KS Budowlanych Wizja Med na Facebooku. Miejsce: Górnicza 5, Łódź. Start: godzina 10. Wstęp: wolny. ©©

Nasz złoty Miko Marczyk obchodzi 30. urodziny

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Zawsze chętnie wracamy do tej informacji i z przyjemnością ją powtarzamy...

Urodzony w Łodzi (24 października skończy 30 lat) Miko Marczyk i Szymon Gospodarczyk zostali nowymi rajdowymi mistrzami Europy.

Załoga ORLEN Team przypieczętowała tytuł podczas Rajdu Chorwacji, który zakończył dziś sezon FIA ERC. Polacy zaprezentowali w niedzielę znakomite tempo w wymagających warunkach. Wygrywali odcinki specjalne i dzięki kapitalnej jeździe awansowali na 3. miejsce w klasyfikacji generalnej rajdu. Taki wynik zapewnił im mistrzowski tytuł. Miko został jednocześnie najmłodszym polskim kierowcą, który sięgnął po mistrzostwo Europy.

W niedzielę na zawodników startujących w Rajdzie Chorwacji czekały dwa przejazdy prób Veliko Trgovišće - Klanjec oraz Zagorska Sela - Kumrovec. Zgodnie z tym, co sugerowały prognozy pogody, nad odcinkami specjalnymi pojawiły się ciemne chmury, z których padał ulewny deszcz. Nie dość, że droga była mokra i miejscami płynęły po niej kałuże, błyskawicznie pojawiło się też błoto „wyciągnięte” z głębokich cięć. Walce o mistrzostwo Europy do samego końca towarzyszyła więc duża dramaturgia.

Miko Marczyk i Szymon Gospodarczyk perfekcyjnie rozpoczęli dzień, wygrywając pierwszy odcinek specjalny. Po chwili wbił się na podium kolejnej próby, aby następnie wygrać również drugi przejazd testu Veliko Trgovišće - Klanjec. Znakomite tempo połączone z kapitalną pracą deszczowych opon Michelin dały załodze ORLEN

Team awans z 6. na 3. miejsce w klasyfikacji generalnej Rajdu Chorwacji. Wówczas do końca pozostawał tylko Power Stage Zagorska Sela - Kumrovec 2 - finałowa próba całego sezonu FIA ERC.

Biorąc pod uwagę sytuację w rajdzie i przewagę nad najbliższymi rywalami, plan mógł być tylko jeden - pewna, rozważna jazda do mety. Taka była też strategia Miko i Szymona, którzy zakończyli rajd na 3. miejscu i wywalczyli tytuł rajdowych mistrzów Europy. To zdecydowanie największy sukces w karierze załogi ORLEN Team. Jednocześnie, Miko został najmłodszym Polakiem, który sięgnął po tytuł w FIA ERC.

- Zajmujemy w Rajdzie Chorwacji 3. miejsce i zostajemy nowymi rajdowymi mistrzami Europy. To zwieńczenie połowy mojego życia - od czasu, kiedy miałem 15 lat i zacząłem ścigać się w kartingu halowym. To droga wytrwałości, wiary we własne predyspozycje i w to, że mogę osiągać w tym sporcie sukcesy. W tym sezonie to zapracowało i sięgnęliśmy po tytuł - mówił na mecie Miko Marczyk.

- Zakończyliśmy w tym roku na podium pięć z ośmiu rund FIA ERC. Jechaliśmy szybko, pewnie i regularnie. Nie popełnialiśmy błędów, nie mieliśmy awarii. To spełnienie marzenia, które zakiełkowało w mojej głowie wiele lat temu. Dołączyć do grona polskich mistrzów Europy - do Sobiesława Zasady, Krzysztofa Hołowczyca i Kajetana Kajetanowicza - to dla mnie zaszczyt. Serdecznie dziękuję wszystkim kibicom za wsparcie. W trakcie tego weekendu towarzyszyło mi mnóstwo stresu i emocji. Powoli zaczyna dochodzić do mnie to, co osiągnęliśmy - podsumował najmłodszego polski mistrz Europy. ©©

Do gminy Nowosolna zawitali olimpijczycy z Paryża

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Na to spotkanie młodzież czekała z utęsknieniem. Do gminy Nowosolna zawitali olimpijczycy z Paryża 2024.

Gośćmi w Nowosolnej byli: Jan Kałusowski (pływanie) i Paulina Petri (kolarstwo), olimpijka z Rio de Janeiro 2016 Anna Zambrzycka (wioślarstwo) oraz trzykrotny olimpijczyk z Moskwy 1980, Seulu 1988 i Barcelony 1992 Marian Sypniewski (szermierka).

W Szkole Podstawowej im. Władysława Jagiełły w Starych Skoszewach młodzież trenowała z wybitnymi sportowcami. Imprezę otworzyli prezes RROi w Łodzi Mieczysław Nowicki, wiceprezes Tomasz Rosset i dyrektor szkoły Zofia Okońska.



FOT. ARCHIWUM

Przywitanie szczególnych gości podczas spotkania w gminie Nowosolna

Uczniowie wykazali się znakomitym przygotowaniem fizycznym i z ogromnym zaangażowaniem ćwiczyli pod okiem mistrzów. Świetna kondycja nie może dziwić, bo w szkole praktycznie nie ma zwolnień z zajęć wychowania fizycznego.

Podczas podsumowania wójt gminy Nowosolna Piotr Szczęśniak przekazał podziękowania dla organizatorów i olimpijczyków startujących w Paryżu, a ci zrewanżowali się okolicznościowymi dyplomami.

Wspólna sesja zdjęciowa zakończyła kolejną „Wielką Olimpijską Lekcję WF”, przygotowaną przez Regionalną Radę Olimpijską w Łodzi w ramach bardzo ciekawego projektu „Olimpijskie Aktywności”, realizowanego przy wsparciu finansowym Urzędu Marszałkowskiego Woj. Łódzkiego.

Mistrzyni olimpijska, australijska pływaczka Ariarne Titmus ogłosiła natychmiastowe zakończenie kariery. Wiadomość całkowicie zaskoczyła jej kibiców, gdyż sportsmenka zapowiadała, że po udanych igrzyskach w Paryżu będzie przygotowywać się do występu w Los Angeles.

Pływaczka przez 10 lat reprezentowała Australię. W tym czasie zdobyła 33 medale w międzynarodowej rywalizacji, w tym cztery złote, trzy srebrne i jeden brązowy na igrzyskach olimpijskich. ©©



FOT. ORLEN TEAM

Na sukces łódzkiego kierowcy pracowała spora grupa profesjonalistów. Wszyscy są mistrzami Europy...

PKO Ekstraklasa Nowy trener Widzewa pod wrażeniem atmosfery stworzonej przez widownię

Taki Widzew chcemy oglądać zawsze

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

- Kibice widzieli zespół, który ja też chcę oglądać. Pokazał ambicję i ducha walki - podkreślił nowy opiekun gospodarzy, który był też pod wrażeniem atmosfery stworzonej przez widownię.

Widzew Łódź 3 (2)
Radomiak Radom 2 (1)

Bramki: 1:0 Sebastian Bergier (7-głową), 2:0 Peter Therkildsen (38-głową), 2:1 Romario Baro (44-głową), 3:1 Lindon Selahi (69), 3:2 Maurides (90-głową).

Widzew: Maciej Kikolski - Marcel Krajewski, Mateusz Żyro, Ricardo Visus, Peter Therkildsen - Samuel Akere (78, Angel Baena), Fran Alvarez (85, Tonio Teklic), Szymon Czyż, Julian Shehu (66, Andi Zeqiri), Mariusz Fornalczyk (85, Bartłomiej Pawłowski) - Sebastian Bergier (66, Lindon Selahi). Trener: Igor Jovicević.

Radomiak: Filip Majchrowicz - Zie Ouattara (82, Joao Pedro), Steve Kingue, Adrian Dieguez, Jan Grzesik - Capita (67, Elves Balde), Christos Donis (72, Roberto Alves), Romario Baro (72, Ibrahima Camara), Rafał Wolski, Abdoul Tapsoba (67, Vasco Lopes) - Maurides. Trener: João Henriques.

Żółte kartki: Mateusz Żyro, Julian Shehu - Christos Donis, Rafał Wolski.

Sędziował: Paweł Raczkowski (Warszawa).

Widzów: 17.022.

Widzew na boiska ekstraklasy po reprezentacyjnej przerwie wrócił z nowym trenerem. Chorwał Igor Jovicević zaledwie dzień przed meczem z Radomi-



Lindon Selahi, autor trzeciego gola dla Widzewa, na czele peletonu zwycięzców. W tle Samuel Akere, dalej Ani Zeqiri, Mateusz Żyro, Szymon Czyż, Marcel Krajewski

kiem poprowadził pierwszy trening, a w wyjściowej jedenastce, którą miał wybrać jego poprzednik, było kilka zmian. M.in. wrócili do niej Polacy - bramkarz Maciej Kikolski oraz Mateusz Żyro i Sebastian Bergier.

Dwaj ostatni mieli udział w szybkim objęciu prowadzenia przez gospodarzy. Akcję bramkową w 7. minucie wyrzucił z autu w pole karne gości zainicjował Szymon Czyż, ude-

zenie głową Żyro obronił Filip Majchrowicz, ale nic już nie mógł zrobić przy dobitce Sebastiana Bergiera.

W 38 minucie dośrodkowanie Marcela Krajewskiego, wykorzystał Duńczyk Peter Therkildsen, dla którego był to pierwszy gol w ekstraklasie. Marcel Krajewski mówił po meczu: Gol strzelony w reprezentacji Polski miał ogromny wpływ na to, jakim zawodni-

kiem byłem dzisiaj na boisku, dał mi dużo pewności siebie. Pamiętam jednak, że to jest proces. Jestem szczęśliwy, że zaliczyłem asystę, lecz pamiętam, jak się czułem miesiąc temu, gdy nie grałem.

Autorem pierwszego gola dla gości po uderzeniu głową był Portugalczyk Romario Baro, dla którego również było to premierowe trafienie w polskich rozgrywkach.



Wszyscy widzieli gola zdobytego przez Petera Therkildsena. To pierwszy gol Duńczyka w Widzewie

Gospodarze również drugą połowę mogli rozpocząć od gola, jednak sześć minut po wznowieniu gry bardzo dobrej okazji nie wykorzystał Fran Alvarez, którego strzał z pola karnego obronił Filip Majchrowicz. Hiszpan nie wykorzystał też podania Mariusza Fornalczyka w 62. minucie. Podobnie jak w pierwszej połowie, stroną przeważającą byli łodzianie, ale piłkarze Radomiaka również

potrafił zagrozić bramce gospodarzy.

Widzew bliżej zwycięstwa był od 69. minuty, kiedy trzeciego gola zdobył dla niego Lindon Selahi. Albańczyk wykorzystał błąd Kameruńczyka Steve'a Kingue.

Łodzianie do końcowego gwizdka sędziego nie mogli być jednak pewni wygranej. W 90 minucie kontaktową bramkę, ale to Widzew się radował. ©

Najbliższy rywal nowego Widzewa przegrał 2:5. Jagiellonia nowym liderem tabeli

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. W piątek 24 października o 20.30 Widzew zagra z Motorem w Lublinie.

Motor uległ w piątek u siebie drużynie GKS Katowice 2:5. Gospodarze rozpoczęli bardzo źle, mnożyły się niedokładne podania, brakowało zawodnika wprowadzającego ład w poczynania zespołu, co katowiczanie znakomicie wykorzystywali przez pierwsze pół godziny zdecydowanie dominując na boisku.

Efektom tego było zdobycie dwóch goli potwierdzających tę przewagę. Najpierw w 9. minucie po błędzie Arkadiusza Najemskiego piłka trafiła do Alana Czerwińskiego, który dokładnie z prawej strony, a pozostawiony bez opieki po drugiej stronie Borja Galan bez problemu głową

umieścił piłkę w bramce Motoru. Druga bramka padła po zamieszaniu w polu karnym w 21. min, kiedy Najemski próbując wybić piłkę po strzale Adama Zrelaka ręką skierował ją bo siatki.

I choć jeszcze do przerwy Motor potrafił wyrównać, to jednak stracił jeszcze trzy gole.

Korona zremisowała z Górnikiem 1:1, ale była bliżej wygranej. W dziewiątej minucie rzutu karnego dla Korony nie wykorzystał Dawid Błanik; jego strzał obronił bramkarz Górnika Marcel Łubik. Zabranie strzelili wyrównującego gola w 94 minucie.

Nowym liderem PKO Ekstraklasy została Jagiellonia Białystok, która pokonała Arkę Gdynia aż 4:0. Jagiellonia w lidze przegrała tylko na inaugurację - dokładnie trzy miesiące temu, 18 lipca, uległa Bruk-Bet Termalce 0:4.



Oprawa kibiców Widzewa była wyjątkowa

Dla Rakowa stadion Cracovii to wyjątkowo niegościnny obiekt. Od kiedy częstochowianie awansowali do ekstraklasy nie potrafili na nim wygrać żadnego ligowego meczu - cztery

porażki i dwa remisy. I tym razem wicemistrzom Polski nie udało przełamać fatalnej serii.

Na stadionie przy Okrzei w Gliwicach zagrały zespoły wyjątkowo łaknące punktów

gospodarze zajmowali przedostatnie miejsce w tabeli, goście ostatnie. Lechia po meczu oddała czerwoną latarnię Piastowi, a trzeba pamiętać, że zaczynała sezon z dorobkiem pięciu minusowych punktów. W niedzielę Lechia wygrała 2:1. Gdy wydawało się, że padnie remis, wtedy Lechia wyszła z niesamowitą kontrą. Zwycięstwo po podaniu Meny dał jej Tomasz Bobcek. Słowak ma już sześć goli, ale trafił pierwszy raz od 11 sierpnia i 4. kolejki. ©

PKO EKSTRAKLASA

Motor Lublin - GKS Katowice 2:5 (Bartosz Wolski 35, Karol Czubak 38-głową - Borja Galan 9-głową, Arkadiusz Najemski 21-samobójczą, Adam Zrelak 47, Ilja Szkurin 73 i 82).

Jagiellonia Białystok - Arka Gdynia 4:0 (Sergio Lozano 16, Youssuf Sylla 57, Afimico Pululu 66, 70).

Piast Gliwice - Lechia Gdańsk 1:2 (German Barkowski 50 - Iwan Żelizko 41-wolny, Tomasz Bobcek 90+5).

Korona Kielce - Górnik Zabrze 1:1 (Martin Remacle 45-karny - Rafał Janicki 90+4).

Cracovia - Raków Częstochowa 2:0 (Martin Minczew 33, Mauro Perkovic 51).

Lech Poznań - Pogoń Szczecin, Zagłębie Lubin - Legia Warszawa (mecze zakończyły się po zamknięciu tego wydania)

Wisła Płock - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (mecz dziś 19)

1. Jagiellonia Białystok	11	24	23-13
2. Górnik Zabrze	12	23	19-10
3. Cracovia	11	21	20-12
4. Korona Kielce	12	19	16-11
5. Wisła Płock	10	18	12-7
6. Lech Poznań	10	18	18-16
7. Widzew Łódź	12	16	20-17
8. Legia Warszawa	10	15	13-9
9. Radomiak Radom	12	15	22-22
10. Raków Częstochowa	11	14	12-15
11. Zagłębie Lubin	10	13	21-16
12. Pogoń Szczecin	11	13	16-20
13. Arka Gdynia	12	12	7-19
14. GKS Katowice	12	11	16-24
15. Motor Lublin	11	11	13-21
16. Lechia Gdańsk	12	10	21-27
17. Termalica Nieciecza	11	9	15-21
18. Piast Gliwice	10	7	9-13

Piłka nożna Chorwat chce nawiązać do dawnych sukcesów Widzewa z lat dziewięćdziesiątych...

Nowy trener Widzewa i wpływ Bońka na klub

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

W czwartek odbyła się konferencja, na której zaprezentowano nowego trenera Widzewa. Jest nim Chorwat Igor Jovicević.

Czy Zbigniew Boniek ma duży wpływ na decyzje, które zapadają w Widzewie? - zapytał Wojciech Filipiak.

Dariusz Adamczuk, pełnomocnik zarządu Widzewa ds. sportu: Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie, bo nie mam takiej wiedzy. Na pewno prezes Boniek nie miał wpływu na wybór trenera. To mogę potwierdzić. Wiadomo, jakim jest człowiekiem pan Zbyszek, jest widzewską legendą i życzy temu klubowi bardzo dobrze.

Dariusz Adamczuk zdradził także, że Patryk Czubak musiał odejść, bo brakowało mu doświadczenia, a Widzew nie może czekać.

- Przyszedłem do Klubu niepełna dwa tygodnie temu ra-

zem z Piotrem Burlikowskim i od razu podjęliśmy działania - mówił Dariusz Adamczuk. - Po pierwszych spotkaniach zdecydowaliśmy, że potrzebujemy trenera doświadczonego, z sukcesami i na miarę Widzewa Łódź. Wybór padł na Igora Jovicevicia. Rozmowy zaczęliśmy we wtorek przed tygodniem, zakończyliśmy je przedwcześnie. Wiemy, że dwa dni przed meczem to nie jest komfortowa sytuacja, ale uznaliśmy, że nie ma na co czekać - powiedział podczas spotkania z dziennikarzami.

O wyborze nowego szkoleniowca mówił też dyrektor sportowy Mindaugas Nikolicius. - W pierwszej kolejności chciałybyśmy podziękować Patrykowi Czubakowi, który dwukrotnie podjął się pracy w roli pierwszego trenera. Zdecydowaliśmy się jednak na zmianę. Życzę Igorowi wszystkiego dobrego w Widzewie. To szkoleniowiec, który ma międzynarodowe doświadczenie i wierzę, że przed nami bardzo dobry czas - usłyszeliśmy.



Trener Igor Jovicević szybko zyskał kibiców wśród najmłodszych

A jak na przyjęcie do Widzewa zapatruje się sam Igor Jovicević? - Praca tutaj to dla mnie bardzo pozytywne wyzwanie, bo wiem, ile znaczy Widzew dla całej społeczności. Dam z siebie wszystko, żeby osiągnąć wynik, na jaki ten Klub zasługuje, jaki pamiętamy

z lat 80. czy 90. Każdego dnia będziemy o to walczyli wspólnie z naszymi kibicami. Chcę zaszczerpieć w drużynie mentalność zwycięzców - stwierdził szkoleniowiec.

- Moje ambicje są takie, że każdego dnia musisz wyglądać w treningu tak jak w meczu,

a w meczu tak jakby to było twoje ostatnie spotkanie w życiu - podsumował.

Jovicević przyznał, że po rozstaniu w czerwcu z Łudogorcem Razgrad, z którym zdobył mistrzostwo Bułgarii, Puchar Bułgarii oraz krajowy Superpuchar, otrzymał różne pro-

pozycje pracy, ale ta z Widzewa była dla niego najbardziej atrakcyjna. Do objęcia łódzkiego zespołu miał przekonać go ambitny plan właściciela Roberta Dobrzyckiego, którego efektem ma być nawiązanie do historycznych sukcesów Widzewa, czterokrotnego mistrza Polski.

- Wiem, ile znaczy Widzew dla całej społeczności i propozycję z Łodzi uznałem za bardzo ciekawe wyzwanie. Jestem dumny mogąc być częścią tej rodziny i zrobię wszystko, co potrafię, by Widzew osiągnął to, co w latach 90. Codziennie będziemy o to walczyli, bez żadnego zwątpienia, a każdy mecz będzie traktowany, jakby miał być naszym ostatnim. Dlatego tutaj jestem i to mogę obiecać. Moim marzeniem jest zdobywać z Widzewem trofea - powiedział Chorwat.

Szkoleniowiec wskazał, że chciałby, by jego zespół był zawsze stroną dominującą na boisku. Zaznaczył jednak, że potrzebuje czasu na poznanie piłkarzy i dopasowanie do nich swojej filozofii. ©©

22 osoby w sztabie pierwszej drużyny

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Wraz z Igozem Joviceviciem do Widzewa Łódź dołączyło dwóch trenerów asystentów.

Są to Ukraińcy Jurij Benio oraz Andrij Chanas, a także hiszpański trener przygotowania fizycznego Javier Lurueña Lobo.

Tak wygląda obecnie sztab szkoleniowy Widzewa (za oficjalną stroną klubu widzew.com):

Igor Jovicević - pierwszy trener

Jurij Benio - asystent trenera

Andrij Chanas - asystent trenera

Tomasz Krzywonos - asystent trenera

Marcin Pogorzała - asystent trenera

Łukasz Włodarek - asystent trenera

Andrzej Woźniak - trener bramkarzy

Konrad Przybylski - drugi trener bramkarzy

Adrian Jarecki - trener przygotowania motorycznego

Javier Lurueña - trener przygotowania motorycznego

Wiktor Wróbel - trener przygotowania motorycznego

Dominik Bogusz - trener analityk



Trener Igor Jovicević nie kryje radości, że może zasiąść na ławce rezerwowych Widzewa

Adam Gibała - trener analityk

Arkadiusz Noga - kierownik drużyny

Damian Durka - lekarz

Paweł Karasiak - główny fizjoterapeuta

Rafał Abramczyk - fizjoterapeuta

Jakub Dominiak - fizjoterapeuta

Adam Nowakowski - masażysta

Jakub Sterna - dietetyk

Kacper Pipczyński - kitman

Agnieszka Perek - opiekun drużyny

W pionie sportowym Widzewa jest ośmiu profesjonalistów.

Pełnomocnikiem Zarządu ds. sportu został Dariusz Adamczuk, dyrektorem ds. Pionu Sportowego Piotr Burlikowski, a koordynatorem ds. rekrutacji Sławomir Rafałowicz. Dołączyli do pracujących wcześniej w Pionie Sportowym Mindaugas Nikolicius, Igora Ceriny, Aleksandra Stańczaka, Piotra Urbana i Piotra Kasprzaka.

I pomyśleć, że kiedyś Widzewem rządzą: prezes Ludwik Sobolewski, kierownik Stefan Wroński i trener Leszek Jezierski. Wszyscy czytali Skarb Kibica w gazetach i tak kupowali graczy... ©©

**„Romantyk sportu”
Marek Łopa Łopiński**

OSTATNI WIRAZ

Europejskie ekipy walczące o awans do Mundialu 2026 są na ostatnim wirażu. Na ostatniej prostej rozegrają ostatnie dwie kolejki rozgrywek grupowych. 14 i 17 listopada dla jednych będą spełnieniem marzeń o awansie. Dla drugich przedłużeniem nadziei do przyszłorocznych baraży. Reszta pechowców, nieudaczników, gamoni, amatorów, poczeka cztery lata na kolejną szansę.

Aktualnie na 48 miejsc mamy 28 finalistów. Trójkę gospodarzy - USA, Kanada, Meksyk. Dziewięć reprezentantów Afryki - Egipt, Senegal, Republika Południowej Afryki, Republika Zielonego Przylądka, Maroko, Wybrzeże Kości Słoniowej, Algieria, Tunezja, Ghana. Osiem drużyn wygrało azjatyckie eliminacje - Iran, Uzbekistan, Korea Południowa, Jordania, Japonia, Australia, Katar, Arabia Saudyjska. Sześć pochodzi z Ameryki Południowej - Argentyna, Ekwador, Kolumbia, Urugwaj, Brazylia, Paragwaj. Jedna - Nowa Zelandia reprezentuje Oceanie. Z Europy mającej 16 miejsc, do tej pory zapewniła sobie bezpośredni

awans - Anglia. Blisko szczęścia są - Portugalia, Norwegia, Francja, Hiszpania.

Polska na 99,8 procent zagra w barażach. Mało tego, na ten moment plasujemy się w pierwszym koszyku baraży razem z - Włochami, Turcją, Ukrainą. Oznacza to, że nie trafimy na nie ani w półfinale, ani finale. W półfinałach możemy zderzyć się z rywalami z czwartego koszyka - Walią, Rumunią, Szwecją, Irlandią Północną - zwycięzcami grup Ligi Narodów.

Drużyny z pierwszego koszyka zagrają z zespołami czwartego koszyka, będą gospodarzami półfinałów 26 marca 2026 roku. Zwycięzcy zagrają 31 marca o czwarty miejscoprzebiegane. Gospodarzy finałów wskaże losowanie. Dla pewności losowania w pierwszym koszyku Biało-Czerwoni potrzebują remisu u siebie z Holandią i zwycięstwa na wyjeździe z Malta. W przeciwnym razie mogą nam zagrozić Walijczycy lub Węgrzy. Jeśli znajdziemy się w drugim koszyku, razem z (Węgrami)?, Szkocją, Czechami, Słowacją, możemy spotkać się z zespołami trzeciego koszyka - Albanią, Macedonią Północną, Bośnią i Hercegowiną, Kosowem. Losowanie finałowych grup i baraży zostanie przeprowa-

dzone w piątek 5 grudnia w Waszyngtonie.

Znakomicie spisuje się młodzież U-21 w eliminacjach mistrzostw Europy. Cztery mecze, zwycięstwa z Macedonią Północną 3:0, Armenią 4:0, Czarnogórą 2:0, Szwecją 6:0, bilans bramkowy 15:0. Depczą nam po piętach Włosi, z którymi zagraliśmy 14 listopada w Szczecinie. Zwycięscy grupy zakwalifikują się do finałowego turnieju w Albanii i Serbii 2027. Aby zagrać na igrzyskach olimpijskich Los Angeles 2028 trzeba będzie wejść do strefy medalowej mistrzostw. Europie przydzielono tylko cztery miejsca w Los Angeles 2028. Ostatni raz graliśmy na igrzyskach olimpijskich Barcelona 1992, w których wywalczyliśmy srebrny medal. Kapitanem Biało-Czerwonych, pod wodzą trenera Janusza Wójcika, był obecny trener zespołu U-21 Jerzy Brzęczek.

Po przerwie na występy pierwszej reprezentacji i drużyny U-21, wracamy do rozgrywek ekstraklasy i I ligi. A tam dzieją się wielkie rzeczy. Sensacja goni sensację. Karuzela pucharowych lokat dla czterech najlepszych. Piąte pucharowe miejsce ma zagwarantowane zdobywca Pucharu Polski. Obrona przed 16-18 pozycjami nagradzani awansem do I ligi. ©©

W skrócie

IGA ŚWIĄTEK
WZMOCNI
ZESPÓŁ POLEK

Wiceliderka światowego rankingu tenisistek Iga Świątek zagra w reprezentacji Polski, która powalczy o awans do przyszłorocznych kwalifikacji Billie Jean King Cup. Turniej, w którym biało-czerwone zagrają z Rumunkami i Nowozelandkami odbędzie się w dniach 13-15 listopada w Gorzowie Wielkopolskim. 24-letnia Polka o swojej decyzji poinformowała w czwartek. Na grę w biało-czerwonych barwach pozwolił jej fakt, że turniej kwalifikacyjny w Gorzowie Wielkopolskim zostanie rozegrany po imprezie WTA Finals, która odbędzie się w Arabii Saudyjskiej w dniach 1-8 listopada. **DK**

SENSACYJNY
AWANS UKS SMS

W 1/32 Orlen Pucharu Polski piłkarki drużyny UKS SMS II Łódź wygrały z zespołem Zły Praga Warszawa 9:0. Gole zdobyły: 1:0 Stachurska 10, asysta Misiak, 2:0 Ushakevich 18, 3:0 Ushakevich 43, asysta Wojtyra, 4:0 Ushakevich 51, asysta Wochnik, 5:0 Misiak 57, podanie Ushakevich, 6:0 Ushakevich 60, 7:0 Lesiak 62, 8:0 Zięba 82, dobitka strzału Romańczuk, 9:0 Zięba 85 z za pola karnego. SMS: Wieremiejczyk - I. Sobczak, Gruszczyńska (69 Molenda), Świątek - Stachurska (46 Romańczuk), Wojtyra (58 Lesiak), Wieczorek (46 Szczukocka), Wochnik, Urbańczyk - Misiak (58 Zięba), Ushakevich. Sztab: Miazio, Salamon i A. Sobczak. **DK**

PIŁKARKI GKS
POKONANE

Piłkarki nożne GKS Katowice przegrały u siebie ze szwedz-

kim BK Hacken FF 1:3 (1:2) w drugiej rundzie kwalifikacji inauguracyjnej edycji Pucharu Europy. Pierwsze spotkanie w Goeteborgu mistrzyni Polski przegrały 0:4 i odpadły z rywalizacji. Bramki: 0:1 Monica Jusu Bah (17), 1:1 Dżesika Jaszek (24), 1:2 Paulina Nystroem (40), 1:3 Faith Chinzimu (73, głową). **DK**

KADROWICZKI
Z MILIONOWEJ

Gabriela Fesinger oraz Anna Potrykus są kolejnymi zawodniczkami z UKS SMS (klub mieści się przy ul. Milionowej w Łodzi), które wybiorą się na zgrupowanie reprezentacji Polski U-19! Okazją do zaprezentowania swoich umiejętności będą starcia z Chorwacją i Indiami, które odbędą się 22 i 25 października. Joanna Sołtysik, Magdalena Kaźmierczak i Gabriela Jakubczak przebywają na zgrupowaniu szkoleniowym kadry U-15 w Pruszkowie. UKS SMS prowadzi ciągły nabór do sekcji do piłki nożnej dziewczynek w wieku 5 - 12 lat. Zapisy tel. 606708647 lub e-mailem janusz@smslodz.pl. **DK**

AWANS POLSKI
W RANKINGU

Reprezentacja Polski awansowała z 36. na 33. lokatę w najnowszym notowaniu rankingu Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA). Od września liderem pozostaje Hiszpania, a na drugie miejsce wskoczyła Argentyna, spychając na trzecie Francję. Reprezentacja Jana Urbana wygrała oba październikowe mecze - najpierw towarzyski z Nową Zelandią w Chorzowie 1:0, a następnie w eliminacjach mistrzostw świata z Litwą w Kownie 2:0. W efekcie przesunęła się o trzy pozycje w górę w zestawieniu FIFA, opublikowanym w piątek. Biało-czerwoni w tabeli grupy G kwalifikacji do mundialu są na drugiej pozycji, za Holandią. „Pomarańczowi” awansowali w rankingu FIFA na szóste miejsce. **DK**

Boks i kickboxing Elkaesiacy widoczni w memoriale wielkiego mistrza

TAK WALCZY ŁKS! ZWYCIĘSTWA
ŁKS BOKS I BRĄZ „PITBULLA”

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Bardzo dobrze spisali się pięściarze ŁKS Łódź Boks w Bytomiu, gdzie odbył się Memoriał im. Leszka Błażyńskiego.

Leszek Błażyński to dwukrotny brązowy medalista olimpijski z Monachium i Montrealu. Mistrz Europy w Halle i wice mistrz w Madrycie. Jak podaje portal bytom.pl, stoczył 317 pojedynków (282 wygrał - 4 zremisował - 31 przegrał). Charakteryzował go ofensywny styl walki, znakomita technika i wielka ambicja. Był wychowankiem Mazura Elka, następnie walczył w BBTS Bielsko-Biala i Szombierkach Bytom. W 1989 roku stoczył pierwszy powojenny pojedynek zawodowy w Polsce. W Domu Muzyki i Tańca w Zabrze pokonał po dziewięciorundowej walce mistrza świata Henryka Średnickiego.

Jak informuje trener Grzegorz Goliński, w wojewódzkiej kategorii wagowej wygrali Olivier Hojeński (kadet -75kg), który w efektowny sposób zwyciężył dwie walki oraz Natan Ratajczyk (junior -92kg), dla którego był to udany rewanż za ostatnią potyczkę w MP, w której w naszej opinii i wielu obserwatorów został skrzywdzony.

Z dobrej strony pokazali się również Igor Szczerkowski i Michał Kozanecki. Niestety w oczach sędziów do zwycięstw troszkę zabrakło.

W Teatrze Rozbark odbył się ten XIX Międzynarodowy Bok-



Trener Grzegorz Goliński i Amelia Kostrzewa



Olivier Hojeński i Natan Ratajczyk wygrali swe walki

serski Memoriał Leszka Błażyńskiego. W turnieju wzięło udział blisko 100 pięściarzy z 31 klubów z Polski, Ukrainy, Czech i Słowacji. To była rekordowa edycja w historii. Najlepszym zawodnikiem został kadet Filip Józwiak z Bytomskiej Akademii Boks - informuje portal bytom.pl.

- Tegoroczna edycja cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem, otrzymaliśmy grubo ponad 100 zgłoszeń, a ostatecz-

nie na ringu w Teatrze Rozbark walczyło blisko stu utalentowanych zawodników. Nigdy jeszcze w historii nie wzięło udziału w Memoriale tak wielu pięściarzy - przyznaje Leszek Błażyński junior, który od pierwszej edycji, czyli od 2006 roku, pomaga w organizacji turnieju upamiętniającego jego ojca. Od tego czasu turniej nie odbył się tylko raz, w 2020 roku ze względu na pandemię koronawirusa.

Na ringu wystąpiła także wnuczka patrona turnieju, Anna Błażyńska, która razem z Wiktoria Wiszkowską jako zespół Fireworks zaprezentowały zarówno w sobotę, jak i w niedzielę widowiskowy taniec z elementami teatru. W sobotę podczas ceremonii otwarcia kibice zobaczyli także pokaz pole dance w wykonaniu Laury Pawlik, siostry Nikolasa Pawlika, byłego pięściarza Bytomskiej Akademii Boks, a obecnie zawodnika KB Legia Warszawa, wicemistrza Europy juniorów.

W trakcie Memoriału ekspozycja także była imponująca galeria trofeów Leszka Błażyńskiego.

Walka o tytuły
w Sokółce

Ponadto w malowniczej Sokółce na Podlasiu rozgrywano Młodzieżowe Mistrzostwa Polski w boksie.

Biało-czerwono-białe barwy reprezentowała Amelia Kostrzewa. Niestety nie był to najlepszy start naszego „Pitbulla”. W swoim młodzieżowym debiucie Amelka wywalczyła brązowy krążek w wadze -70kg. Liczyliśmy na więcej ale taki jest sport. Czasami decyduje dyspozycja dnia, czasami czynniki, na które nie mamy żadnego wpływu...

Teraz koncentrujemy się bardzo mocno na przygotowaniach do startu w Mistrzostwach Świata w kickboxingu, które odbędą się w Abu Dhabi - kończy swą informację Grzegorz Goliński.

©@

Bardzo udany weekend zawodników AZS Łódź w zawodach Judo Kata w Maintal

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

JUDO. W sobotę 4 października
został w Maintal rozegrany
Puchar Europy Judo Kata.

W kategorii seniorów najlepiej z Reprezentacji Polski zaprezentowali się Leszek Piąstka i Anna Jagiełło (pracownicy Uniwersytetu Łódzkiego) W kategorii Kodokan Goshin Jutsu w eliminacjach zajęli trzecie miejsce i awansowali do finału. W finale wystąpiło 6 par, a za-

wodnicy AZS Łódź zajęli 5 miejsce. Do czwartego miejsca zabrakło zaledwie 2 punktów.

Anna Jagiełło i Leszek Piąstka pełnią też rolę trenerów Kadry Narodowej. Jako trenerzy wracają z Pucharu Europy w Maintal ze srebrnym medalem w kategorii juniorów (Antoni Ptak i Stanisław Ptak w Ju no Kata) oraz punktowanymi miejscami par seniorskich (seniorzy zajęli 5, 6, 7 i 8 miejsce).

W zawodach wzięło udział 162 zawodników z 14 krajów. Puchar Europy Judo Kata



Uśmiechy mówią wszystko: Anna Jagiełło i Leszek Piąstka osiągnęli kolejny sukces

w Maintal okazał się jednym z najbardziej udanych występów polskiej reprezentacji w ostatnich latach! Z pięciu startujących polskich par, każda z nich zaprezentowała wysoki poziom, a na naszym koncie znalazł się medal i kilka bardzo obiecujących wyników. Największy sukces świętowali bracia Antoni i Stanisław Ptak, którzy wywalczyli srebrny medal i tym samym zajęli drugie miejsce w kategorii Ju-no-Katata Junior. Zawody w Niemczech były jednym z ważnych ele-

mentów przygotowań do Mistrzostw Świata, które 8-9.11 odbędą się w Paryżu.

W kolejnym dniu Leszek Piąstka i Anna Jagiełło wystartowali w German Judo Open, także w kategorii Kodokan Goshin Jutsu. Ponownie awansowali do finału, ostatecznie zajmując tym razem pechowe 4 miejsce.

Tym bardziej pechowe, że uzyskali taki sam wynik punktowy, co para holenderska sklasyfikowana na trzecim miejscu. ©@

I liga Można? Można! Po najlepszym w tym sezonie meczu elkaesiacy zgarnęli komplet punktów w Rzeszowie

Pierwsza wyjazdowa wygrana ŁKS, który skruszył Stal

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Nic nie trwa wiecznie! W sobotni wieczór piłkarze ŁKS Łódź wygrali po raz pierwszy w tym sezonie wyjazdowy mecz I ligi. Pokonali w Rzeszowie Stal.

Łodzianie jechali do Rzeszowa mając na koncie pięć wyjazdowych porażek i tylko jeden remis. Na tamtejszym stadionie przy ul. Hetmańskiej błysnęli – po najlepszym w tym sezonie meczu rozbili miejscową Stal, z eksekucjami w składzie – bramkarzem Markiem Koziołem i Oliwierem Sławińskim aż 4:1 (3:0). Dla miejscowych, taki wynik to klęska! Mecz rozstrzygnął się w pierwszej połowie. Goście od pierwszego gwizdka sędziego przejęli inicjatywę. Najpierw jednak Bastien Toma trafił w słupek, potem fatalnie spudłował Mateusz Lewandowski. W 28 minucie piłka wyładowała w siatce Stali, po samobójczym trafie-

niu Marcina Kaczora. Chwilę później było 2:0 dla gości, po skutecznym strzale głową Artura Craciuna. Goście dalej parli do przodu i w 37 minucie Jasper Loffelsend dośrodkował wprost na głowę Sebastiana Ernsta. Już pierwsza akcja ŁKS po przerwie przyniosła gola. Bastien Toma dośrodkował w pole karne, a Karol Łysiak interweniował tak niefortunnie, że wpakował piłkę do własnej bramki. Honor rzeszowian uratował Oliwier Sławiński, strzelając gola. ©©
Stal Rzeszów - ŁKS Łódź 1:4 (0:3). 0:1 - samobójczy, Marcin Kaczor (28), 0:2 - Artur Craciun (32, głową), 0:3 - Sebastian Ernst (37, głową), 0:4 - samobójczy, Karol Łysiak (46), 1:4 - Oliwier Sławiński (51)
Stal: Marek Kozioł - Patryk Warczak, Marcin Kaczor, Michał Synoś, Krystian Wachowiak (75, Ksawery Kukulka) - Szymon Łyczko (46, Seif Darwish), Karol Łysiak (75, Michał Musiak), Sebastian Thill, Oliwier Sławiński - Filip Wolski (46, Kacper Masiak), Jonathan Junior (33, Szymon Kądziołka). Trener: Marek Zub.
ŁKS: Aleksander Bobek - Sebastian Rudol, Artur Craciun, Krzysztof Falcowski (72, Mateusz Kupczak), Gustaf Norlin (85, Piotr Glowacki) - Jasper Loffelsend (72, Adrian Jurkiewicz), Mi-



Elkaesiacy (czarne stroje), wygrali w Rzeszowie ze Stalą (białe) mecz o punkty I ligi 4:1

chał Mokrzycki, Mateusz Wysokiński, Sebastian Ernst (84, Miłosz Szczepański) - Bastien Toma, Mateusz Lewandowski (63, Fabian Piasecki). Trener: Szymon Grabowski.
Żółte kartki: Oliwier Sławiński, Kacper Masiak - Artur Craciun, Krzysztof Falcowski, Gustaf Norlin, Fabian Piasecki.

Sędziował: Szymon Łężny (Namysłów). **Wi-dzów:** 3108.

I LIGA
Wyniki rozegranych meczów 13. kolejki: Chrobry Głogów - Polonia Warszawa 2:0 (0:0), GKS Tychy - Wieczysta Kraków 3:3 (1:2), Miedź

Legnica - Pogoń Siedlce 2:2 (1:2), Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Ruch Chorzów 2:2 (1:1), Polonia Bytom - Odra Opole 0:0.
Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończyły się pojedynki: Górnik Łęczna - Znicz Pruszków oraz Śląsk Wrocław - Stal Mielec. W poniedziałek (20 października) pojedy-

nek Puszczy Niepołomice z Wisłą Kraków (19).
Plan 14. kolejki. Piątek (24 października): Odra Opole - Ruch Chorzów (20.30), Znicz Pruszków - Puszcza Niepołomice (18). **Sobota (25 października):** Pogoń Siedlce - ŁKS Łódź (19.30), Polonia Warszawa - Polonia Bytom (19.30), Śląsk Wrocław - Górnik Łęczna (19.30). **Niedziela (26 października):** GKS Tychy - Chrobry Głogów (12), Stal Mielec - Miedź Legnica (17), Wisła Kraków - Stal Rzeszów (14.30). **Poniedziałek (27 października):** Wieczysta Kraków - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (19).

1. Wisła Kraków	12	29	37-11
2. Wieczysta Kraków	13	23	28-17
3. Pogoń Grodzisk Mazow.	13	22	27-19
4. Chrobry Głogów	13	22	20-13
5. Polonia Bytom	13	21	19-14
6. Śląsk Wrocław	12	21	20-18
=====			
7. Stal Rzeszów	13	20	22-23
8. ŁKS Łódź	13	18	21-19
9. Odra Opole	13	18	13-14
10. Ruch Chorzów	13	17	19-21
11. Pogoń Siedlce	13	16	17-15
12. Miedź Legnica	13	15	18-27
13. Polonia Warszawa	13	14	19-23
14. GKS Tychy	13	12	20-29
15. Puszcza Niepołomice	12	11	11-14
16. Stal Mielec	12	11	16-26
17. Górnik Łęczna	12	9	15-24
18. Znicz Pruszków	12	9	15-30

II liga: Beniaminek ze Skierniewic ustępuje w tabeli jedynie Olimpii Grudziądz

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Brawo! Po raz ósmy w tym sezonie piłkarze Unii Skierniewice zainkasowali komplet punktów w II lidze.

Podopieczni trenera Kamila Sochy pokonali, jak można się było spodziewać, na swoim stadionie GKS Jastrzębie 2:0 (1:0), a mogli wygrać wyżej, ale Mateusz Stępień nie wykorzystał w 71 minucie rzutu karnego – trafił w sponienie słupka z poprzeczką. ©©
Unia Skierniewice - GKS Jastrzębie 2:0 (1:0). 1:0 - Kamil Sabiło (23), 2:0 - Mateusz Szmyd (51)
Unia: Rafał Grocholski - Jakub Czarnecki (68, Jarosław Czerwik), Eryk Woliński, Mateusz Stępień, Jonatan Straus - Mateusz Szmyd (61, Karol Turek), Oskar Melich (78, Maksim Kononow), Damian Makuch, Jakub Jaroch (68, Igor Ławrynów), Krzysztof Toporkiewicz (61, Damian Gąska), Kamil Sabiło. Trener: Kamil Socha.

II LIGA
Wyniki pozostałych rozegranych meczów 13. kolejki: ŁKS Łódź - Rekord Bielsko-Biała, Podbeskidzie Bielsko-Biała - Świt Szczecin, Stal Stalowa Wola - Zagłębie Sosnowiec - mecze zakończyły się po zamknięciu tego wydania gazety. KKS Kalisz - Resovia 0:0, Podhale Nowy Targ - Sandecja Nowy

Śącz 1:1 (1:0), Śląsk II Wrocław - Sokół Kleczew 2:4 (0:3), Warta Poznań - Hutnik Kraków 2:1 (1:0), Olimpia Grudziądz - Chojniczanka Chojnice 2:1 (1:1).
W piątek (24 października) ŁKS II gra w Szczecinie ze Świttem (15). Unia zmierzy się w niedzielę w Rzeszowie z Resovią (19.30).
1. Olimpia Grudziądz 13 27 28-17
2. Unia Skierniewice 13 25 26-15
3. Warta Poznań 13 25 22-16
4. Podhale Nowy Targ 13 22 15-11
5. Resovia Rzeszów 13 21 20-14
6. Sandecja Nowy Sącz 12 19 21-18

=====			
7. Świt Szczecin	12	18	22-22
8. Zagłębie Sosnowiec	11	18	17-17
9. Stal Stalowa Wola	12	16	24-21
10. KKS 1925 Kalisz	13	16	13-15
11. Sokół Kleczew	13	15	24-24
12. Hutnik Kraków	12	15	21-21
13. Rekord Bielsko-Biała	12	15	15-19
14. Podbeskidzie Bielsko-B.	11	14	17-19
15. Śląsk II Wrocław	12	12	18-21
16. Chojniczanka Chojnice	12	11	18-25
17. ŁKS II Łódź	12	8	11-19
18. GKS Jastrzębie	13	3	8-26



Piłkarze Unii Skierniewice pokonali na swoim boisku GKS Jastrzębie, więc mieli okazję do pomeczowej radości

Nowy zarząd Kolegium Sędziów PZPN. Są w nim także arbitrzy z naszego regionu

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Podczas posiedzenia Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej wybrano nowego Przewodniczącego Kolegium Sędziów PZPN.

Funkcję tę objął Marcin Szulc, doświadczony międzynarodowy arbitr i działacz sędziowski. Już na pierwszym spotkaniu przedstawił on propozycję składu nowego zarządu Kolegium, która spotkała się z pełną akceptacją władz związku. W gronie osób, które współtworzą zespół nowego przewodniczącego, znalazło się dwóch dobrze znanych łódzkich przedstawicieli środowiska sędziowskiego – Tomasz Radkiewicz i Radosław Siejka. Pierwszy z nich został wiceprzewodniczącym. To były sędzia ekstraklasy, od lat pełniący rolę obserwatora na szczeblu centralnym. Jest również członkiem Komisji Szkoleniowej PZPN. Od wielu lat aktywnie działa w strukturach Kolegium Sędziów Łódzkiego Związku Piłki Nożnej, gdzie pełni funkcję przewodniczą-



Radosław Siejka, który poprowadził w ekstraklasie ponad 600 meczów, znalazł się w zarządzie Kolegium Sędziów PZPN

cego. Taką samą rolę sprawuje również w Wydziale Sędziowskim w Łodzi, wspierając rozwój młodych arbitrów i dbając o wysoki poziom szkolenia w regionie. Z kolei Radosław Siejka to postać doskonale znana kibicom i sędziom w całym kraju. Wieloletni sędzia międzynarodowy, który na boiskach Ekstraklasy prowadził ponad 600 spotkań. Od lat angażuje się w programy mentorskie, z pasją dzieląc się wiedzą

i doświadczeniem z młodszymi kolegami. Powołanie Tomasza Radkiewicza i Radosława Siejki do zarządu Kolegium Sędziów PZPN to nie tylko wyróżnienie dla nich samych lecz także wyraz uznania dla całego łódzkiego środowiska sędziowskiego. To także dowód, że lata ciężkiej pracy, rzetelność i zaangażowanie w rozwój polskiego sędziowania przynoszą efekty i są dostrzegane na szczeblu centralnym.

Piłka nożna, III liga W hicie kolejki rewelacyjny lider z Żabek przegrał na swoim boisku z Legią II Warszawa

Zwycięstwa Warty Sieradz oraz Lechii Tomaszów

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Mamy za sobą 13. kolejkę grupy pierwszej III ligi. Trwa nadal złota jesień Warty Sieradz, która wygrała po raz 10. Tym razem pokonała na stadionie MOSiR KS Wasilków 2:0 (0:0).

Drużyna trenera Marka Przybyła pokonała na stadionie MOSiR KS Wasilków 2:0 (0:0) i była to 10. ligowa wygrana sieradzian w tym sezonie. Zawiodł, nie po raz pierwszy, GKS Bełchatów, który zaledwie zremisował u siebie z Wiekielem 1:1 (0:0), strzelając gola na wagę punktu w doliczonym czasie gry. Od 66 minuty goście grali zresztą w osłabieniu po czerwonej kartce dla Mad-doxa Sobocińskiego.

III LIGA (GRUPA 1.)

Wynik meczów 13. kolejki: Warta Sieradz - KS Wasilków 2:0 (0:0). 1:0 - Olek Trubnikow (62), 2:0 - Artur Sójka (75)
Warta: Mykyta Zelenski - Mateusz Lis, Damian Ślesicki, Duilio, Jakub Murat - Dawid Owczarek (89, Natanael Kolebacz), Olek Trubnikow (84, Jakub Janiszewski), Szymon Pietrzak - Jakub Piela (72, Artur Sójka), Bartłomiej Kręcichwost (84, Bartłomiej Maćczak). Trener: Marek Przybył.
Olimpia Elbląg - Widzew Łódź 3:3 (2:1). 1:0 - Dominik Pawłowski (4), 2:0 - Oskar Kordykiewicz (24, rzut karny), 2:1 - Antoni Klukowski (30), 2:2 - Wiktor Żytek (62), 2:3 - Antoni Klukowski (75), 3:3 - Mateusz Młynarczyk (85)
Widzew II: Jan Krzywański - Damian Pokorski, Daniel Tanżyła, Franciszek Gadomski, Jan Juś-



Bartłomiej Kręcichwost (zielony strój) miał w piątkowym meczu z KS Wasilków (białe stroje) kilka sytuacji bramkowych, ale żadnej nie zdołał wykorzystać

kiewicz (75, Leon Madej) - Mateusz Michalski (46, Igor Busz), Kuba Nawrocki, Maciej Kazimierowicz (46, Wiktor Żytek), Filip Przybulek - Daniel Gryzio (52, Kamil Cybulski) - Antoni Klukowski (80, Kamil Andrzejkiewicz). Trener: Michał Czaplarski.
Lechia Tomaszów Mazowiecki - Wisła Płock 4:1 (3:0). 1:0 - Jacek Tkaczyk (33), 2:0 - Jacek Tkaczyk (35), 3:0 - Jacek Tkaczyk (43), 4:0 - Krystian Kolasa (52), 4:1 - Szymon Leśniewski (60).
Lechia: Marcin Żyła - Maksym Rosiński, Marcin Pieńkowski, Jakub Król, Daniel Chwałowski - Mateusz Kempki (76, Kamil Szymczak), Krystian Kolasa (78, Filip Becht), Jacek Tkaczyk (90+2,

Jakub Szewczyk), Artur Dunajski - Filip Zawadzki (90+2, Paweł Kępa), Wojciech Kępa (76, Igor Czapla). Trener: Bartosz Grzelak.
PGE GIEK GKS Bełchatów - GKS Wiekielec 1:1 (0:0). 0:1 - Sebastian Starbala (53), 1:1 - Mikołaj Błaszczuk (90+2)
Bełchatów: Jakub Wiśniewski - Mateusz Szymorek, Adam Dębiński, Jakub Bartosiński, Szymon Samik (89, Mateusz Lipp) - Patryk Pytlewski (60, Ricardo Goncalves), Wiktor Kościuk, Natan Wyśiński, Serhij Napolow, Oliwier Kasprzycki (80, Mikołaj Błaszczuk) - Kacper Popławski (80, Pawło Paduk).
ŁKS Łomża - Jagiellonia II Białystok 2:0 (2:0). 1:0 - Bartłomiej Olszewski (21), 2:0

- Łukasz Kosakiewicz (36).
Mławianka Mława - Wigry Suwałki 1:2 (0:2). 0:1 - Filip Michałowski (1), 0:2 - Filip Michałowski (36), 1:2 - Michał Strykowski (74).
Żąbkowia Żąbki - Legia II Warszawa 1:3 (0:2). 0:1 - Cyprian Pchelka (14), 0:2 - Samuel Śarudi (37), 0:3 - Adam Ryczkowski (67, rzut karny), 1:3 - Mateusz Augustyniak (89).
KS CK Troszyn - Broń Radom 1:3 (1:2). 0:1 - Sebastian Kobiera (2), 1:1 - Jakub Tyska (14), 1:2 - Sebastian Kobiera (44), 1:3 - Kacper Noworyta (60).
Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Znicz Biała Piska 4:0 (2:0). 1:0 - Piotr Piekarski (27), 2:0 - Adrian Oliński (33), 3:0 - Fabian Leonowicz (76),



Radość piłkarzy z Sieradza po голу Ołeha Trubnikowa (na pierwszym planie), który otworzył wynik meczu

4:0 - Danylo Demjanenko (80).
Plan 14. kolejki. Piątek (24 października): GKS Wiekielec - Legia II Warszawa (18), Lechia Tomaszów Mazowiecki - KS Troszyn (19:23).
Sobota (25 października): Jagiellonia II Białystok - Mławianka Mława (12), ŁKS Łomża - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (14:30), Wigry Suwałki - Olimpia Elbląg (17), Wisła Płock - Warta Sieradz (12), Znicz Biała Piska - Wasilków (14).
Niedziela (26 października): Widzew Łódź - GKS Bełchatów (12), Broń Radom - Żąbkowia (17:30).

5. Świt Nowy Dwór Mazow.	13	22	24-23
6. Wigry Suwałki	13	21	20-18
7. Broń Radom	13	20	20-17
8. Wisła II Płock	13	20	22-20
9. Lechia Tomaszów Maz.	13	17	23-19
10. PGE GKS Bełchatów	13	16	24-31
11. Olimpia Elbląg	13	15	21-23
12. Widzew II Łódź	13	15	25-31
13. GKS Wiekielec	13	13	14-20
14. KS Wasilków	13	13	14-29
15. KS CK Troszyn	13	12	29-26
16. Mławianka Mława	13	11	20-28
17. Jagiellonia II Białystok	13	10	12-22
18. Znicz Biała Piska	13	2	10-40

Betcris IV liga. Sensacyjna wygrana Mazovii z liderem tabeli RKS Radomsko

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Drużyny rywalizujące w Betcris IV lidze rozegrały 13. kolejkę sezonu. Wydarzeniem tej serii spotkań była wygrana beniaminka z Rawy Mazowieckiej z RKS Radomsko.

Drużyna prowadzona przez trenera Marcina Stolaraka pokonała zespół Pawła Ściebura 3:2 (1:1). Dla radomszczan, była to druga ligowa porażka w tym sezonie. RKS nadal pozostał liderem tabeli. Radość natomiast w Poddębicach, bo tamtejsze Termy (trener Patryk Ożadowicz) po raz drugi w tym sezonie triumfowały. Pokonały na boisku w Byczynie Zryw Wygoda 3:0 (1:0). ©

BETCRIS IV LIGA

Wynik meczów 13. kolejki: Sokół Aleksandrów - Pelikan Łowicz 1:1 (0:0). 0:1 - Tomasz

Dąbrowski (69, rzut karny), 1:1 - Oliwier Siuda (89).
Stal Niewiadów - KS Kutno 1:2 (0:1). 1:0 - Natan Meto (4), 1:1 - Wiktor Wyderka (60), 1:2 - Krzysztof Felczak (72).
Termy Poddębice - Zryw Wygoda 3:0 (1:0). 1:0 - Adam Król (17, rzut wolny), 2:0 - Kacper Piotrowski (65), 3:0 - Alan Kułakowski (77).
Goście nie wykorzystali dwóch rzutów karnych. W 35 minucie Maksymilian Roźniatowski nie trafił w bramkę, a w doliczonym czasie gry Da Silva Macedo skopiował jego „wy-czyn”.
Mazovia Rawa Mazowiecka - RKS Radomsko 3:2 (1:1). 0:1 - Ugochukwu (18), 1:1 - samobójczy (42), 2:1 - Mateusz Białek (53, rzut karny), 3:1 - Stanisław Micklewicz (75), 3:2 - Jeremiasz Góralski (90+2).
Przy stanie 3:1 Bartosz Machaj z Radomska nie wykorzystał rzutu karnego. Jego strzał obronił Franciszek Winkel, bramkarz Mazovii.
MKP-Boruta Zgierz - Korab Łask 4:0 (2:0). 1:0 - Patryk Pietrasiak (11), 2:0 - Mateusz Misiak (29), 3:0 - Joachim Pabjańczyk (68), 4:0 - Marcin Kacela (76).
Gospodarzem meczu był Korab, ale spotkanie nie rozegrano w Zgierz. W Łasku trwa re-



Radość piłkarzy i sztabu szkoleniowego Mazovii Rawa Mazowiecka po sensacyjnej wygranej z RKS Radomsko

mont boiska i do końca rundy jesiennej Korab wszystkie pojedynki rozgrywał będzie na wyjeździe.
Ceramika Opoczno - ŁKS III Łask 1:1 (1:0). 1:0 - Jan Brzykcy (34), 1:1 - Lamine Coulibaly (72).
AKS SMS Łódź - Polonia Piotrków Trybunalski

1:1 (0:0). 0:1 - Oskar Osirski (81), 1:1 - Dawid Miśka (84).
Omega Kleszczów - Zjednoczeni Stryków 3:4 (0:3). 0:1 - Christian Brodowski (7), 0:2 - Kamil Cupriak (24), 0:3 - Tymoteusz Kunat (44), 1:3 - Bartosz Pieniążek (52) 2:3 - Kacper Janczar

(60), 3:3 - Kacper Rutkowski (67), 3:4 - Kamil Cupriak (90+4).
W 85 minucie Adrian Filipiak ze Strykowa nie wykorzystał rzutu karnego.
Drużynę ze Strykowa poprowadził Wojciech Majewski, dotychczasowy asystent trenera Witolda Kurzawy, któremu klub podziękował za współpracę. Grającym asystentem Witolda Kurzawy został z kolei Marcin Zimorń, jednocześnie kapitan Zjednoczonych. W sztabie szkoleniowym pozostał Paweł Sobczak, który dalej będzie odpowiadał za formę bramkarzy.
GKS Orkan Buczek - Stal Głowno - mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”. Wynik pojedynku podamy jutro.
Klasyfikacja skutecznych. Liderem jest Mateusz Białek (Mazovia) - 14 goli. Dalsza kolejność: 2. Tomasz Dąbrowski (Pelikan), Damian Warnecki (Radomsko) - po 9, 3. Jakub Cieśliski (AKS SMS) - 8, 4. Kamil Mizera (Buczek), Jakub Szlaski (Kutno), Krystian Białas (Pelikan), Ugochukwu (Radomsko), Dawid Flaszka (Radomsko), Wojciech Pawlak (Sokół), Kacper Piotrowski (Termy Poddębice), Adrian Marcioch (Zryw Wygoda) - po 7.

Plan 14. kolejki. Sobota (25 października): ŁKS III Łódź - Mazovia Rawa Mazowiecka (13:30), Stal Niewiadów - Korab Łask (15), MKP-Boruta Zgierz - Ceramika Opoczno (14), RKS Radomsko - GKS Orkan Buczek (15), Stal Głowno - Termy Poddębice (15), Zryw Wygoda - Omega Kleszczów (15), Zjednoczeni Stryków - AKS SMS Łódź (15), Polonia Piotrków Trybunalski - Sokół Aleksandrów (16), Kutno - Pelikan Łowicz (11).

1. RKS Radomsko	13	29	35-14
2. Ceramika Opoczno	13	26	33-21
3. AKS SMS Łódź	13	26	30-22
4. GKS Orkan Buczek	12	25	32-20
5. Pelikan Łowicz	13	24	34-17
6. Polonia Piotrków Tryb.	13	23	33-18
7. Sokół Aleksandrów	13	23	31-21
8. MKP-Boruta Zgierz	13	22	26-24
9. Stal Głowno	12	18	24-19
10. KS Kutno	13	18	21-22
11. Mazovia Rawa Mazow.	13	16	29-31
12. Zjednoczeni Stryków	13	16	19-25
13. Zryw Wygoda	13	15	22-26
14. ŁKS III Łódź	13	14	23-27
15. Stal Niewiadów	13	11	17-32
16. Korab Łask	13	9	19-44
17. Omega Kleszczów	13	9	20-48
18. Termy Poddębice	13	7	17-34